Nr. 311 (1433). Warszawa, Czwartek 17 Listopada 1921 roku. Rok XXVII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 550.—
bez odnoszenia	„ 500.—
Na prowincji miesięcz.	„ 550.—
Zagranicą	„ 750.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekście (przed kron.)	Mk. 75
Nekrologi	„ 50
zwyczajne	„ 40
drobne za jeden wyraz	„ 10

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr.
Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% droż.
Fantazyjne i firm zagran. o 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 20 mk.—na prowincji 20 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu wyborczym P. P. S.!

Przesilenie zażegnane.

Porażka endecji.

Większością 171 głosów przeciwko 158, w głosowaniu imiennem Sejm uchwalił wniosek rządowy w sprawie wileńskiej, zezwalający na dokonanie wyborów do Zgromadzenia Delegatów ziemi Wileńskiej w powiatach lidzkim i brasławskim. Ogłoszenie wyniku głosowania wywołało niepohamowany, niewidziany dotąd wybuch wściekłości na prawicy.

Do ostatniej chwili menerzy endeccy nie ustawali w wysiłkach, aby obalić wniosek rządowy. Nie poprzestali na terorze z mównicy sejmowej i z łam prasy, odsądzając od czci i wiary wszystkich rzekomych „pomniejszycieli Ojczyzny“, którzy ośmielają się poprzeć stanowisko Naczelnika Państwa w tej sprawie. Za kulisami starali się nakłonić do głosowania przeciwko Rządowi nawet posłów żydowskich, o czem bardzo niechętnie opowiadają obie strony, które jednak porozumieć się nie mogły. Na kilkadziesiąt jeszcze minut przed głosowaniem zrobili jeszcze jedną próbę wniesienia zamieszania do Sejmu za pomocą wniosku „kompromisowego“ ks. Maciejewicza, o którym przedtem nic słychać nie było. a który wysunięto po to jedynie, by zdobyć dla tego wniosku wahających się i odciągnąć od oddania głosu za rezolucją p. Ponikowskiego. Wreszcie ostatni środeczek — w imieniu Zw. Ludowo - Narodowego zażądano głosowania imiennego. Ale i to nie pomogło. Wniosek rządowy uzyskał większość!

Na prawicy rozległy się okrzyki: Hańba! Precz z Ponikowskim! Zdrajcy! Pomniejszyciele Ojczyzny! Domagamy się odroczenia posiedzenia na znak żałoby! Ale nad wszystkiemi innemi górowały na prawicy okrzyki: Precz z Piłsudskim! Precz z Naczelnikiem Państwa! i ściśnięte pięści podnosiły się w kierunku ław rządowych. Te okrzyki tłumaczą właściwą przyczynę wściekłości reakcji. Nie szło o podrzędną sprawę głosowania w dwuch powiatach kresowych. Nie o uszanowanie ustawy lutowej szło tym, którzy miotali przekleństwa i wyzwiska uliczne na Naczelnika Państwa.

Sprawa rozszerzenia terenu wyborczego do Sejmu wileńskiego zostałaby prawdopodobnie załatwiona o wiele spokojniej i nie wywołałaby takiego sprzeciwu prawicy, gdyby nie była w nią wmieszana osoba Piłsudskiego , gdyby nie nadzieje, że obalenie wniosku rządowego pociągnie za sobą dymisję Naczelnika Państwa. Ten cel — obalenie Piłsudskiego — jedynie i wyłącznie przyświecał endecji. Okazja była świetna; zdawało się, że wreszcie uda się usunąć ze stanowiska Naczelnika Państwa znienawidzonego przez endecję człowieka. Tak gładko i dobrze poszłoby po dymisji Piłsudskiego. W obecnych warunkach Sejm nie łatwo i nie prędko dokonałby wyborów nowego Naczelnika Państwa. P. marszałek Trąmpczyński pełniłby tymczasowo obowiązki Naczelnika Państwa, mianowałby Rząd w porozumieniu z samym sobą — reakcja zwyciężyłaby na całej linji, posiadłaby pełnię władzy. Zawiedziona w swych nadziejach, które były już tak bliskie urzeczywistnienia — nie mogła się pohamować. Stąd dzika wściekłość, stąd wybuchy nienawiści, stąd zapowiedź dalszej nieubłaganej walki.

***

Klub Pracy Konstytucyjnej, który zawsze i wszedzie szuka dróg kompromisowych nie znalazł żadnego poparcia dla swego wniosku o odroczenie dyskusji, postawionego na wstępie posiedzenia. Do głosu przyszedł ks. Maciejewicz z klubu Mieszczańskiego, b. poseł do Dumy rosyjskiej.

„Groch z kapustą“ — tym okrzykiem określił przemówienie ks. Maciejewicza tow. Daszyński. Szanowny ksiądz gubił się w swych argumentach; to dowodził, że prawo nasze do Wileńszczyzny jest niezaprzeczone i że żadnego głosowania nie trzeba, to znów, że jest zakwestjonowane i głosowanie musię się odbyć... na ścisłym terenie Litwy Środ. Potem zaraz przyznawał ludowi prawo wypowiedzenia się, ale nie... w pow. lidzkim i brasłwskim. Zapewniał, że sprawa jest wygraną, że dwa sporne powiaty są bezsprzecznie polskie, ale jednocześnie ma wątpliwości, bo z Bolszewji przywędrował niewiadomo kto. I tak w kółko. Polemizował przytem z tow. Daszyńskim, przywłaszczając sobie prawo do tytułowania Daszyńskiego „towarzyszem“.

Godnego kompana znalazł w p. Czerniewskim (Ch.-D.), który jak zwykle, znowu się ośmieszył. Wygłaszanie zdań banalnych i bezdennie głupich głosem natchnionego kaznodziei, wysilanie się na powagę, udawanie polityka głębokiego i wykształconego (p. Czerniewski zawsze odczytuje jakieś wyjątki z traktatów) wywołują śmiech nietłumiony na ławach lewicy, a uśmiech politowania wśród rozumniejszych przyjaciół politycznych p. Czerniewskiego. Ale p. Czerniewski nie traci tupetu i nadrabia nadrywaniem głosu i żonglowaniem wyrazami ze słownika dyplomatycznego, czego nie potrafi wziąć swym rozumem zwichniętego w karjerze kleryka.

Jeszcze ks. Madej w imieniu siedmiogłowego klubu katolicko - ludowego walił w Belweder widmem Sejmu grodzieńskiego, i p. Zmitrowicz w kilku słowach oświadczył, że Narod. Zjednoczenie Ludowe (Skulszczycy) przeciwne jest rozszerzeniu terenu wyborczego.

Za wnioskiem rządowym w krótkich deklaracjach opowiedziały się kluby: P. S. L. „Wyzwolenie“, N. P. R., Pracy Konstytucyjnej, Posłów narodowości żydowskiej.

***

W przemówieniu swem ks. Maciejewicz pozwolił sobie publicznie, wymieniając nazwisko, stawiać zarzuty jednemu z dziennikarzy warszawskich, sprawozdawcy parlamentarnemu — zarzuty, nie mające nic wspólnego z omawianą sprawą. Używanie mównicy sejmowej dla takich celów, dla załatwiania porachunków z niemiłemi osobami z pośród dziennikarzy, pełniących swój obowiązek w Sejmie, jest nigdzie w kulturalnych społeczeństwach niepraktykowane i zasługuje na najżywsze potępienie.

***

W głosowaniu imiennem brało udział 329 posłów. Tow. Bobrowski spóźnił się o kilka sekund z oddaniem swojej kartki i głosu jego nie zaliczono, kilku tow. naszych nie przybyło z powodu choroby.

Za wnioskiem rządowym głosowały w całości kluby: P. P. S., P. S. L. „Wyzwolenie“, N. P. R., P. S. L. „lewica“, P. S L. „Piast“, Praca Konstytucyjna, 8 Żydów.

Przeciwko wnioskowi rządowemu: Zjednoczenie Mieszczańskie, Ch.-D., Nar. Chrz. Stron. Lud. N. Z. L., Zw. Lud. Nar.

***

Awantura wywołana przez prawicę miała na celu zerwanie posiedzenia. Marszałek Trąmpczyński bezskutecznie dzwonił, aż zarządził przerwę. Członkowie Rządu, z prezydentem ministrów na czele, którzy stawili się w komplecie, nie opuszczali swoich ław nawet podczas przerwy — jakgdyby dla podkreślenia, że uważają przesilenie za zlikwidowane i przechodzą do dalszego porządku dziennego. A to właśnie irytowało prawicę, która chciała w jakikolwiek sposób zamanifestować, że stało się coś niezwykłego. P. Głąbiński pozornie uspokajał swych pupilów, ale podczas przerwy poszedł na naradę z Marszałkiem. Jakoż p. Marszałek wkrótce potem wrócił i zajął swój fotel poto tylko, by ogłosić, że posiedzenie zostało zamknięte.

(P. Trąmpczyński znowu dowiódł, że nie jest Marszałkiem całego Sejmu, lecz tylko części jego, siedzącej na prawicy. Dla dogodzenia prawicy poszedł przeciwko wyraźnej większości sejmowej, która chciała dalszego prowadzenia obrad. Ale dla p. Trąmpczyńskiego kiwnięcie p. Głąbińskiego jest rozkazem, dla którego poświęca autorytet Marszałka Sejmu i regulamin sejmowy.

Zachęceni uległością Marszałka endecy dali hasło do śpiewu. Zanucono „Rotę“. Pp. Fjołki, Hryckiewicze, Rudniccy i inni podobnego kalibru męczennicy sprawy narodowej — uroczyście podnosili w górę dłonie. Gdy skończyli, z centrum i lewicy rozległy się żywiołowe tony pieśni „O, cześć wam panowie...“ Odprowadzani tą pieśnią, endecy opuszczali salę, w której raz jeszcze rozbił się ich sen o władzy...

Złote myśli

MICKIEWICZ O WARCHOŁACH ENDECKICH.

Nasi republikanie głowy nie uniżą
Przed swoim, a obcemu proch ze stóp obliżą...

Początek o godz. 4 min. 30.

WNIOSEK O ODROCZENIE DYSKUSJI ODRZUCONY.

Po odesłaniu interpelacji, przed porządkiem dziennym zabrał głos pos. Federowicz i złożył następujące oświadczenie: „Z uwagi, że sprawa, rezolucją Rządu objęta, wymaga szczegółowego rozpatrywania, a nadto dotyczy akcji o cechach międzynarodowych, co do których dalszy rozwój argumentów za i przeciw nie nadaje się do dyskusji na jawnem, plenarnem posiedzeniu Sejmu, wnoszę o odesłanie rezolucji Rządu do komisji dla spraw zagranicznych, z poleceniem zdania sprawy do 24 godzin“.

W głosowaniu wniosek pos. Federowicza upadł, wobec czego przystąpiono do dyskusji.

TRZY PO TRZY KS. MACIEJEWICZA.

Pos. ks. Maciejewicz (Zjedn. Miesz.): Klub mówcy uważał, iż najlepiej byłoby, gdyby cała sprawa była rozważona w kom. spraw zagranicznych. Mówcy nie podoba się dyskusja, szczególnie przemówienie Daszyńskiego. Mamy nieprzedawnione prawa nietylko do ziemi Wileńskiej, ale i do granic 1772 roku, tylko nie mamy ani sił, ani możności, ani obecnie potrzeby, aby je uzyskiwać, co nie oznacza, żeśmy się zrzekli województwa Żmudzkiego. Cała przeszłość historyczna stwierdza, że kraj ten jest polskim. Zwolennicy federacji, aczkolwiek może chcą dobra sprawy, ale nie liczą się z rzeczywistością. Zamiast umacniać nasz stan posiadania, my bez potrzeby i bez nacisku nawet rozszerzać chcemy teren głosowania. Gdybyśmy mieli nie młodzików, ale osiwiałych w służbie dyplomatów, rzecz inaczejby się przedstawiała. (Głos na lewicy: Skirmunt jest siwy, jak gołąb). Ludy mają prawo decydować o sobie i właśnie w imię tego prawa Wilno i cała ziemia Wileńska chce być polską. Wilno chce się wypowiedzieć i domaga się prawa głosu, gdyż na arenie międzynarodowej polskość jego jest zakwestjonowana. Ale na niektórych połaciach wytworzono takie warunki i umożliwiono taką agitację, że rozszerzenie terenu głosowania byłoby niebezpiecznem.

W imieniu swego klubu proponuje aby teraz wypowiedziało się samo Wilno i Wileńszczyzna, a potem będziemy mieli dość czasu, aby zadecydować o innych sprawach. Nikt nam nie zaręczył, że sprawę wygramy, oddając dwa powiaty.

N. P. R. I „WYZWOLENIE“ ZA ROZSZERZENIEM TERENU WYBORCZEGO.

Pos. Chądzyński w imieniu N. P. R. odczytuje deklarację, przyłączającą się do wniosku Rządu. Aczkolwiek N.P.R. uważa za bezsporne prawo Polski do Wileńszczyzny — chce dać możność ludności wyrażenia swej woli i nie chce wywoływać przesilenia, godzi się na rozszerzenie terytorjum wyborczego.

Pos. Rudziński w imieniu P. S. L. „Wyzwolenia“ odczytuje deklarację, w której stwierdza, że tak, jak przed rokiem, domaga się, aby ludności ziemi Wileńskiej dana była możność stwierdzenia wobec świata, iż wolą jej jest połączyć się z Państwem Polskiem.

Godząc się zaś, iż ludności całego terytorjum, mogącego podlegać zakwestjonowaniu, winna być dana możność wyrażenia swej woli co do przynależności państwowej — głosować będzie za rezolucją rządową.

UCZONE WYWODY P. CZERNIEWSKIEGO.

Pos. Czerniewski stara się dowieść, że prezydent Ponikowski fałszywie komentował traktat ryski i źle przytaczał noty Ligi Narodów. Daje swój własny komentarz do historji sprawy wileńskiej na terenie międzynarodowej polityki. Dla p. Czerniewskiego wogóle wszelkie akty międzynarodowe w tej sprawie mają wątpliwą wartość. Zresztą powtarza znane już argumenty prawicy, zwala całą winę za obecny stan rzeczy na Naczelnika Państwa i rządy dotychczasowe. Wreszcie odczytuje deklarację Centrum Narodowego, sprzeciwiającą się wnioskowi rządowemu.

N. Z. L. PRZECIWKO WNIOSKOWI RZĄDOWEMU.

Pos. Zmitrowicz oświadcza, że klub Zjedn. Lud., stosownie do deklaracji swego prezesa p. Skulskiego, wypowiada się przeciw rozszerzeniu terenów wyboru i głosować będzie przeciw rezolucji rządowej.

Ks. Madej (Klub Kat.-Lud.) uważa, iż Sejm, jako gospodarz kraju, powinien stać na straży całości i integralności jego nie ma prawa wykrawać z

żywego organizmu dwuch powiatów. Oświadcza, w imieniu swego stronnictwa, iż cudzego nie chce, ale swojego nie da. Jest za utrzymaniem ustawy z 4 lutego. Boję się, aby do nazwisk tych posłów nie przywarła ta pamięć, która przylgnęła do nazwisk uczestników sejmu grodzieńskiego.

STANOWISKO ŻYDÓW.

Pos. Hirszhorn (Żydowskie Stron. Lud.) stoi na stanowisku, że każdy kraj o ludności mieszanej ma prawo decydować o swej przynależności państwowej za pomocą plebiscytu. Pod tym kątem widzenia Żyd. Stron. Lud. widzi w rozszerzeniu terytorjum plebiscytowego pierwszy krok Rządu na tej drodze i spodziewa się, że za nim nastąpi dalsze określenie terenu plebiscytowego, w myśl istotnego stanu rzeczy, oraz zabezpieczenie wolności wyborczej. Żyd. Stron. Lud., jako reprezentacja ludności uciskanej, miałoby prawo skorzystać z okazji, aby obalić Rząd, nie czynimy tego, nie chcąc doprowadzić do kryzysu państwowego. Głosować będziemy za rezolucją.

STANOWISKO K. P. K.

Pos. Federowicz stwierdza z ubolewaniem, że w tej ważnej chwili Sejm podzielił się na dwa wrogie i zwalczające się obozy. Klub mówcy chciał doprowadzić do porozumienia w ostatniej chwili, proponując odesłanie sprawy do komisji. Wniosek ten jednak upadł. Wobec tego oświadcza, iż, rozpatrzywszy sprawę rzeczowo i z uwzględnieniem interesów państwa, głosować będzie za rezolucją rządową. (Brawa na lewicy).

GŁOSOWANIE.

Wobec wyczerpania dyskusji przystąpiono do głosowania.

Marszałek oświadczył, iż wniosek ks. Maciejewicza, zmierzający do natychmiastowego zarządzenia wyborów w Wilnie, i upoważniający Rząd do wyborów na innych połaciach później, w razie jeśli zajdzie tego potrzeba, i za zgodą Sejmu, głosowany będzie dopiero w razie jeśli wniosek rządowy nie uzyska większości.

Na wniosek prawicy zarządzono głosowanie imienne. Marszałek wezwał posłów do zapisywania się na liście obecności, gdyż według niej będą sprawdzane głosy.

Rezolucja Rządu przeszła 171 głosami przeciw 158. Lewica przyjęła rezultat głosowania hucznemi oklaskami. Na prawicy wszczęła się wrzawa i rozległy się okrzyki: Hańba. (Pos. Czetwertyński: Ave Cezar. Pos. Hryckiewicz: Ponikowski zdrajca. Pos. Marylski: Murawjew wam się kłania. Inne głosy: Precz z Ponikowskim, precz z ministrem, który fałszuje dokumenty państwowe. Domagamy się odroczenia posiedzenia na znak żałoby. Hańba! Precz z Piłsudskim!).

Wobec wrzawy marszałek na 10 minut przerwał posiedzenie.

Po przerwie marszałek posiedzenie zamknął, wyznaczając następne na piątek na godz. 4 po poł.

WYNIK IMIENNEGO GŁOSOWANIA.

Za wnioskiem rządowym głosowali:

Arciszewski, Anusz, Bagiński, Barlicki, Burakowski, Buzek, Bochenek, Baworowski, Bryl, Babicz, Bujak, Błyskosz, Boruń, Bednarczyk, Bojko, Bobek, Baranowski, Cwikowski, Chudy, Czapiński, Cianciara, Chądzyński, tow. Tadeusz Dymowski, Dobrowolski, Daszyński, Dąbski, Dzikowski, Durczak, Daczko, Dąbrowski, Dębski, Diamand, Duro, Grzędzielski, Galiński, Gallik, Gęborek, Grünbaum, Górny, Górski, Gajewski, Gawlikowski, Hirszhorn, Hellich, Hausner, Hartglas, Hasbach, Jurkiewicz, Jóźwik, Jęczmyk, Janeczek, Jachowicz, Jabłoński, Karlikowski, Kiernik, Kędzior, Klemensiewicz, Kielak, Kleski, Koczur, Kolischer, Kosmowska, Kotnis, Kowalczuk, Koźlicki, Kozłowski, Krawiec, Kramarczuk, Krempa, Kułakowski, Kucharczak, Kunicki, Kurczak, Kwiecień, Lisiecki, Lewy, Lieberman, Loewenstein, Madej, Makuch, Malinowski, Marchuł, dr. Marek, Margol, Michalak, Moraczewska, Moraczewski, Mróz, Niedbalski, Nawrocki, Nader, Niedziałkowski, Łaskuda, Niewinowski, Farbstein, Federowicz, Festenkiewicz, Erdman, Fichna, Fijałkowski, Osiecki, ks. Okoń, Ostachowski, Osuchowski, Perl, Penkala, Putek, Pączek, Pomarański, Poniatowski, Przewrocki, Pluta, Potoczek, Pudlarz, Postoliński, Piekarski, Perlmutter, Putra, Pałonka, Przybycień, Plocha, Roj, Rajca, Reder, Rudziński, Rudnik, Rajski, Rąszer, Reger, Rejdych, Rauch, Rataj, Śliwiński, Szmigiel, Seib, Stapiński, Strzębalski, Stolarski, Sudot, Swiniarski, Sniegula, Smoła, Skrzypek, Szymański, Stesłowicz, Szczerkowski, Sikora, Smulikowski, Tabor, Tatarczak, Thon, Toczek, Tomczak, Wachowiak, Walczuk, Waleron, Wasilewski, Weinziehen, Winiarczyk, Wilczkowiakowa, Witkowski, Wójcicki, Witos, Wojtaszek, Woźnicki, Wróbel, Zagórski, Zajda, Zaleski, Zawada, Ziemięcki, Żuławski.

Przeciw wnioskowi rządowemu głosowali:

Ks. Adamski, Arcichowski, Adam, Ballicka, Bigoński, Biliński, Bliziński, Bochenek, Bojanowski, ks. Boldt, Bresiński, Brownsford, Brun, Brodziak, Brzosko, Buczny, Czernilewski, Chadryś, Czetwertyński, Cieśla, Dubanowicz, dr. Dymowski, Dembiński, Duda, ks. Dziennicki, ks. Dachowski, Frąckowiak, Fiołka, Falkowski, Gradowski, Godek, Gumowski, St. Grabski, Głąbiński, Góralski, Gdyk, Wł. Grabski z Gnieźnieńskiego, Hryckiewicz, Harasz, Jabłonowski, Idziała, T. Jakubowski, L. Jakubowski, Jasiukowicz, ks. Kurzawski, Kwiatkowski, Knast, ks. Kłos, Krzysztoforski, Kwasek, Kaczmarek, Krajna, Kuśmierek, ks. Kotula, Kotas, Kowalewski, ks. Kaczyński, Krzywkowski, Kamiński, ks. Kuczyński, ks. Londzin, Łabęda, ks. Łosiński, Łakota, ks. Lubelski, Łoś, J. Lewandowski, Z. Lewandowski, Lasota, Mieczkowski, Matakiewicz, Mąkolski, Michalak, Mrożewski, ks. Mąkowski, Myśkowski, Moczydłowska, Majewski, Maślanka, Majcher, Marek, Marweg, Mazur, Marylski, ks. Madej, ks. Maciejewicz, ks. Nowakowski, Nowicki, Orzechowski, Opała, Kozieł - Poklewski, Pussak, Płoteczek, Paczuski, Piotrowski, Pragasz, Piechota, Puławski, Ponikiewski, de Rosset, Rudnicki, Rottermund, Rola, Równicki, Radziszewski, Rząd, Ramotowski, Skup, Sokolnicka, ks. Styczyński, Szperna, ks. Szczęsnowicz, Swida, Szybiłło, ks. Sędzimir, ks. Sobolewski, ks. Starkiewicz, Szymborski, Staniszkis, ks. Stychel, dr. Skarbek, Suligowski, Szymański, Skulski, Szymczak, Zygmunt Seyda, Marjan Seyda, Sokołowski, Sawicki, Staszyński, Szyszkowski, Szewczyk, ks. Suliński, Sołtyk, Tabaczyński, Tarnawski, arcybiskup Teodorowicz, Al. Thomas, Ign. Thomas, Tomaszewski, Tuchołka, Trzciński, Tylman, Wallisiak, Wichliński, Wierzbicki, Włodek, ks. Wojnarowicz, Wojtan, Wróblewski, Wojdaliński, Załęski, Załuska, Zamorski, Zmitrowicz, Zyskowski, Żebrowski, Żero.

Mały feljeton.

„Karczemna awantura“.

Przed pół rokiem z powodu jakiegoś sporu między lewicą a prawicą przyszło do gwałtownych scen w Sejmie z inicjatywy lewicy. Ówczesne zachowanie się lewicy nazwano w „Rzeczpospolitej“ „karczemną awanturą“. Inne pisma prawicowe używały takich samych albo jeszcze bardziej soczystych przymiotników względem lewicy.

Ale jeśli ówczesne zajścia były „karczemną awanturą“, to jakże tamte pisma nazwą teraz zajścia wczorajsze? Albowiem tyle jednak zaufania mam, mimo wszystko, do p.p. Strońskich, Nowaczyńskich, Wasilewskich i innych dziennikarzy, oraz publicystów en-deckich, iż podobne fakty w podobny sposób chyba nazwą.

Trzeba przyznać, że wczorajsze zajście przeszło jednak wszystko, co dotąd zdarzyło się w tym zakresie w Sejmie. Mianowicie po przegłosowaniu wniosku rządowego posłowie z prawicy, panowie, hrabiowie, obywatele, „elita“, jednem słowem kwiat wszystkich kwiatów, sama śmietanka i sami dżentelmeni, zaczęli pchać się kupą do ław rządowych i ministrom wygrażać pięściami. Jak w karczmie, kiedy się ludzie urżną, jak nieboskie stworzenia i przyskakują do siebie z kułakiem.

Trzeba przyznać, że p. Głąbiński zorjentował się w niesłychanej sytuacji i zaczął uspokajająco machać ręką na swe owieczki. Ale nic to nie pomogło. „Najkulturalniejsza“ grupa ryczała, groziła pięściami, klęła rządowi — och! och! och! panowie — jak tego nigdy nikt z nich nie uczynił w Dumie, w Reichstagu, albo w Wiedniu. Był to jeden z pokazów „rewolucyjności“ tych bolszewików z prawicy, którzy najmniejszego taktu nie mają w zwalczaniu Piłsudskiego, chociaż z pewnością żądaliby tego wobec Naczelnika Państwa, gdyby nim był en-dek.

A loża dyplomatyczna była przepełniona. I na twarzach p.p. dyplomatów znać było zdumienie. I z pewnością niejeden z nich musiał wczoraj powziąć właściwy sąd o naszej endecji, jeśli dotąd łudził się jeszcze. W każdym razie napewno wszyscy oni przypomnieli sobie słynne relacje p. la Maziére, konserwatysty francuskiego, o działalności i postawie en-deków podczas najazdu bolszewików.

Kiedy motłoch nazbyt się rozbryka, wtedy zazwyczaj uspokaja się go strumieniami zimnej wody z sikawki pożarnej. Któryś z menerów endeckich wpadł jednak na lepszy pomysł i zaintonował „Rotę“. To poskutkowało. Rozwydrzony tłum uspokoił się i wyszedł, a za nim ze spuszczonemi głowami, z rzadkiemi minami kroczyli przywódcy.

Lewica i centrum żegnała wychodzącą prawicę śpiewem „O cześć wam panowie...“

Zysław.

W sprawie bezrobocia.

Wczoraj odbyła się konferencja w sprawie przesilenia przemysłowego i związanego z niem bezrobocia, zwołana przez komisję gospodarczą Z. P. P. S. Oprócz posłów socjalistycznych brali w niej udział zaproszeni goście: tow. tow. Anielewski, Bohuszewicz, Berger, Kazek, Toeplitz, Topinek. Przewodniczył tow. Diamand.

O kryzysie w poszczególnych gałęziach informowali działacze zawodowi, tow. Kazek (górnictwo), tow. Szczerkowski (przemysł włókienniczy), tow. Topinek (przem. metalowy).

Tow. Diamand podkreślił, że zasadniczą przyczyną kryzysu jest drożyzna. Cała nasza wytwórczość przemysłowa obliczona była na ceny jaknajwyższe. Doprowadziło to do zmniejszenia zbytu w kraju i uniemożliwia konkurencję z zagranicą nawet przy wysokich cłach. Jeśli cła podniesie się jeszcze bardziej, to skutkiem będzie dalszy wzrost drożyzny. Jest to błędne koło, wytwarzające niesłychanie niezdrowe stosunki w życiu przemysłowem. Polityka gospodarcza Rządu popiera drożyznę. Rząd czyni produkcję coraz gorszą. Od węgla Rząd pobiera 20%-owy podatek. Rząd utrzymuje podatek nawet od węgla brunatnego pomimo wielkiego przesilenia w tej gałęzi. Koszta przewozu są ogromne.

Nie można czekać na ustalenie kursu marki, bo nie wiadomo kiedy to nastąpi. Przy spadku kursu kryzys nastąpiłby również, gdyby konsumcja nie wzrosła. Tylko obniżenie cen może powiększyć zbyt. Ale nasi przemysłowcy chcą wykorzystać kryzys w tym celu, aby z jednej strony obniżyć płace, z drugiej zaś oddzielić się od Górnego Śląska kordonem celnym.

W sprawie kredytu dla przemysłu trzeba stwierdzić, że daninę chłopom obniżono o 20 miljardów. Ta danina, którą się otrzyma, wystarczy zaledwie na pokrycie deficytu.

Tow. Ziemięcki informuje o konferencji w sprawie bezrobocia w Min. Pracy. P. minister Darowski kładzie głównie nacisk na kredyt dla przemysłu. Otóż jeżeli robotnicy mają popierać ten kredyt, to pod warunkiem, że będą mieli zapewniony udział w komisjach przemysłowych, zajmujących się tą sprawą.

Tow. Kazek wskazał, między innemi, że węgiel leży na hałdach, ale brak węglanek do przewozu.

Tow. Topinek uważa za niewątpliwe, że zła wola przemysłowców potęguje kryzys. Wskutek okólnika Związku przemysłowców, wszędzie jest tendencja do obniżania płacy, a w razie niezgody na to następuje zmniejszenie liczby robotników. Przemysłowcy chcą wykorzystać sytuację, aby cały ciężar przesilenia zwalić na robotników.

Tow. Szczerkowski mówi, że przemysłowcy łódzcy skarżą się na lepszą ochronę granicy wschodniej, skutkiem czego zmniejszył się szmugiel do Rosji. Fabrykanci łódzcy kładą duży nacisk na wywóz do Rosji. W kraju z powodu wzrostu kursu marki istnieje dążność do niekupowania, w nadziei, że ceny wyrobów przemysłowych jeszcze bardziej spadną. Tow. Szczerkowski wskazuje na konieczność obniżenia cen żywności dla złagodzenia przesilenia.

Tow. Żuławski. W ostatnich dwuch tygodniach wypowiedziano pracę ogromnej liczbie robotników. W przemyśle metalowym liczba robotników ma być zredukowana o 60%. Większość cementowni grozi zupełnem zamknięciem. Tak samo ogromny jest kryzys w przemyśle chemicznym, garbarskim, tkackim. W górnictwie ogranicza się pracę na małych kopalniach i odkrywkach. Przyczyną kryzysu jest to, że wskutek zwyżki kursu marki zupełnie ustał wywóz wyrobów przemysłowych, a następnie brak gotówki. Banki żadnej pomocy przemysłowi nie dawały i nie dają, zajmując się spekulacjami walutowemi i operacjami handlowemi. Środkami zaradczemi byłyby: 1) ułatwienie kredytu przemysłowego—pod warunkiem, że kredyt będzie istotnie użyty na cele produkcyjne i że nie będzie obniżona płaca, 2) zapomogi dla bezrobotnych, oraz produkcyjne roboty państwowe.

Tow. Diamand powiadomił na zakończenie, że p. Minister przemysłu w porozumieniu z p. Ministrem pracy zwołuje na wtorek wspólną konferencję przedstawicieli robotników i przemysłowców w sprawie przesilenia.

Ziemianie a strajk rolny w Poznanskiem.

W Nr. 36 „Przeglądu Ziemiańskiego“ znajduje się obszerne omówienie strajku w b. dzielnicy pruskiej, wedle informacji zaczerpniętych z zupełnie „wiarogodnych źródeł“, ujęte w ramy artykułu p. n. „Echa strajku rolnego w Poznaniu“.

Na wstępie artykułu „Przegląd Ziemiański“ od siebie stwierdza, że strajk rolny „zakończył się w dn. 15 b. m. (w październiku) po odbytej konferencji przedstawicieli Zw. Zaw. Rob. Roln. Rz. Pol. z dyrektorem departamentu pracy, p. Wujkiem, **i po przyjęciu odpowiednich postulatów. Na konferencji ustalono i przyjęto obustronnie następujące postulaty** (podkreślenia nasze): 1) Płace robotników rolnych (z wyjątkiem ordynarjuszy) podniesione zostały od 50 do 75 proc. 2) Nikt za strajk wydalony nie będzie, o czem departament powiadomił inspektorów pracy. 3) Wszyscy aresztowani za strajk zostaną zwolnieni o ile nie wdrożono przeciw nim postępowania sądowego. 4) Nie będzie potrącone wynagrodzenie za czas strajku. 5) Uznane zostaje przedstawicielstwo Zw. Zaw. Rob. Roln. Rz. Pol.“.

Umyślnie przytaczamy ten ustęp całkowicie, żeby nawiasowo wykazać, że nawet dla ziemian pod tym względem niema żadnych wątpliwości. Gdyby bowiem te postulaty nie zostały obustronnie przyjęte, ziemianie, którzy naogół nie zastosowali się do nich, nie pisaliby o nich, jako o konkretnych zobowiązaniach p. Wujka.

A zatem p. Wujek kłamie (sprawdź „Robotnik“ Nr. 309, z dn. 15 listopada r. b.).

W sprawie przyjętych żądań robotniczych „Przegl. Ziem.“ ogranicza się do ich przytoczenia bez najmniejszego komentarza, bez jednej uwagi. I to właśnie najlepiej dowodzi, iż robotnicy mieli rację, gdy wobec prowokacyjnego zachowania się władz, ziemian i Zjednoczenia Zawodowego Polskiego (N. P. R-owskiego) przystąpili do strajku. Żądania bowiem były najzupełniej uzasadnione, lecz nie chciano wogóle o nich mówić. Stwierdza to „Przegl. Ziem.“, przytaczając z pism poznańskich nast. zdanie: „**Zarówno Związek Zawodowy Polski, jak i producenci rolni, oświadczyli** (tak! Red.) **że rokować ze Związkiem Klasowym nie będą**“ (podkreślenia Redakcji).

Ale ziemianie, pomijając zupełnem milczeniem tę zasadniczą przyczynę strajku, przechodzą do zwykłej metody walki ze Zw. Zaw. Rob. Roln. Rz. Pol. oraz ze strajkiem rolnym, metody, polegającej na mydleniu opinji oczu.

Dowiadujemy się tedy z „Przeglądu Ziemiańskiego“, że przyczyn do strajku nie było, że wybuchł on wskutek agitacji komunistycznej, podsycanej szczególniej przez Niemców, że robotnicy rolni strajkowali, nie wiedząc o co, a nawet na zasadzie sfałszowanych rozporządzeń rządowych, rozesłanych przez podżegaczy, że rząd nie dość energicznie działał w tłumieniu strajku i t. p. znane nam argumenty sypią się tu jak z rękawa.

Oczywiście, twierdzi się dalej, że robotnicy rolni znajdują się w wyśmienitych warunkach, tak, że nawet profesorowie im zazdroszczą. Jest nawet w artykule tym humorystyczny kącik, przytoczony z cyniczną powagą. Brzmi on: robotnik rolny „nie zdaje sobie sprawy ile zabiegów, ile bezsennych nocy sprawia nieraz jego pracodawcy troska o wypełnienie wszystkich zobowiązań“ — chyba w wypadkach, gdy się krocie przegra w karty, dodamy od siebie.

Z tego wnioskuje się, że strajk nie był ekonomiczny, lecz ściśle polityczny. Jak gdyby uwzględnione żądania robotników były nie ekonomiczne. Przemilcza się przytem fakt, że po bytności przew. Zw. Ziem., p. Steckiego. w Poznaniu, ziemianie rozpoczęli akcję o zniżkę płac zarobkowych, co potwierdza „Rzeczpospolita“ Nr. 304.

Niekonsekwentny jest autor omawianego artykułu, gdy w jednem miejscu powtarza za Nr. 225 „Dziennika Pozn.“, iż strajk się udał, bo „mało uświadomiony robotnik rolny usłuchał rozkazów agitatorów“, a w końcu artykułu wykrzykuje, że „strajk rolny zakończył się klęską strajkujących i Związku Klasowego“.

To ostatnie twierdzenie nie jest zgodne z prawdą, gdyż po wywalczeniu przez Związek Zaw. Rob. Roln. Rz. Pol. żądań robotniczych, ilość członków Związku stale i szybko wzrasta, gdyż przekonano się, że jedynie ta organizacja czuwa nad sprawami robotników rolnych. To też już nie pojedyncze jednostki, lecz grupy całe do Związku klasowego przechodzą.

A teraz — kilka sprostowań:

1) Zw. Zaw. Rob. Roln. Rz. Pol. przez b. długi okres czasu dobijał się o dopuszczenie go do udziału w Kom. Polub i Rozj., do czego zgodnie z ustawą o załatwianiu zatargów zbiorowych najzupełniejsze miał prawo. Zjazd, na którym proklamowano strajk i wystawiono żądania dał jeszcze kilka dni czasu na odpowiedź. Odpowiedź ta jednak zupełnie nie nastąpiła. Nieprawdą jest zatem, że „wywołano strajk dla strajku“. Twierdzenie, iż strajk wybuchł po podwyżkach ustalonych przez Komisję jest wykręcaniem kota ogonem, gdyż do Komisji tej przedstawiciele Zw. Zaw. Rob. Roln. Rz. Pol. nie zostali dopuszczeni. Wspomniana podwyżka była jedynie prowokacją, gdyż uchwalono ją potajemnie, w czasie pertraktacji z przedstawicielami Związku klasowego o udział w Komisji, by w ten sposób odciągnąć robotników od walki, co zresztą zupełnie zawiodło, gdyż robotnicy zbałamucić się nie dali.

2) Strajk absolutnie nie był „czarny“ i odbywał się spokojnie i z powagą. Jedynie władze administracyjne i wojskowe deptały prawo i wprowadzały anarchję na wieś. Nieprawdą więc jest jakoby strajk był czarny i jakoby kto inny poza władzami państwowemi i ziemianami wywoływał burdy.

3) Aresztowani są przeważnie strajkujący robotnicy rolni, oraz kilku stałych funkcjonarjuszów Związku, a więc nie specjalnie nasłani agitatorzy.

4) Jedynym organem Zw. Zaw. Rob. Roln. Rz. P. jest „Niedola Chłopska“, a zatem „Trybuna“, wychodząca w Poznaniu nie ma nic wspólnego ze Związkiem, tak samo, jak i inne pisma, nie wyłączając „Przeglądu Ziem.“, które o Związku piszą, a nawet robią przedruki artykułów i różnych enuncjacji.

M. Nowicki.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

Przeciw napaściom „Rzeczypospolitej“.

Z powodu art. w N-rze 309 „Rzeczypospolitej“ z d. 11 listopada r. b. p. t. „Wyciąganie rąk P. O. W. na Górny Śląsk“, otrzymaliśmy od Związku b. powstańcgw górnośląskich komunikat, z którego przytaczamy najważniejsze ustępy.

Komunikat ma formę listu otwartego do Red. „Rzeczypospolitej“.

„Jesteśmy szczerze zakłopotani, że zmuszono nas do publicznego wyświetlenia spraw, zdawałoby się nam, ze względów państwowych — poufnych i nie nadających się narazie do publikacji, ale analizując omawiany artykuł, jesteśmy zmuszeni zapytać, czy w imię koteryjnych interesów wolno stołecznej prasie polskiej operować fałszywemi napaściami?

Jeżeli ze stanowiska panów walka ze szpiegostwem na Górnym Śląsku jest zbrodnią, to może zechcą policzyć tysiące mogił polskich na Górnym Śląsku, mogił ofiar tej nędznej i zdradliwej roboty. Padli nie w otwartym boju, lecz z za węgła mordowani przez nasłanych niemieckich zbirów, działających w porozumieniu ze zdrajcami i szpiegami. Jeżeli w celu samoobrony stosować musiano zasadę odwetu, to w kwestji potrzeby tej metody walki, mogliby panowie zasięgnąć miarodajnej dla nich opinji p. Korfantego, który w pewnej mierze był jej współtwórcą.

W sprawie konkretnego wypadku aresztowania funkcjonarjuszy komisarjatu plebiscytowego, a równocześnie członków armji polskiej p. G. i B., który, zdaje się, był punktem wyjścia dla tego godnego ubolewania wystąpienia panów, jesteśmy przekonania, że nietylko prawem, ale i świętym obowiązkiem Armji Polskiej, a w pierwszym rzędzie kompetentnych w tym wypadku jej urzędów, jest bezwzględne tępienie wszelkich objawów szpiegostwa w jej łonie, publiczne zaś omawianie spraw tego rodzaju w prasie i wyolbrzymianie ich w celach partyjno - politycznych uważamy za dowód braku poczucia obywatelskości i za świadome warcholstwo. Sprawa jest w rękach właściwego sądu, który prowadzi dochodzenia śledcze i jego jedynie zadaniem jest potępienie winnych, względnie rehabilitowanie niewinnych.

Jeżeli zaś ze strony organów wojskowych zaszedł wypadek złego obchodzenia się z aresztowanymi, to my, Górnoślązacy, mamy na tyle zaufania do władz wojskowych, aby wierzyć, że wykroczeń tolerować nie będą, a jako dobrze w tym wypadku poinformowani, możemy panów zawiadomić, że winni zostali już ukarani... Dlatego też trudno dociec, skąd wzięli panowie asumpt do osobistego szkalowania p. porucznika Spiczyńskiego, który wypełniając nałożone na niego obowiązki, przez długi czas działając jedynie w interesie Państwa Polskiego, w wysokim stopniu przyczynił się do korzystnego załatwienia sprawy górnośląskiej. Odnieśliśmy wrażenie, że to właśnie bezwzględnie państwowe jego stanowisko, wolne od wszelkich postronnych, partyjnych wpływów, tępiące zło wszędzie tam, gdzie się objawiało, jest powodem osobistych na niego ataków, które nazwać musimy pospolitem kłamstwem i oszczerstwem.

W trzechletniej naszej pracy kierowaliśmy się zawsze i jedynie interesem Państwa, dążąc do wyzwolenia drogami odpowiadającemi duchowi naszego ludu, który w zwartym froncie szedł z nami. Przestrzegaliśmy w naszej pracy ducha bezstronności i lojalności względem każdego kierunku myśli politycznej, szliśmy ponad partje pod hasłem: „Polsce — nie osobom!“.

Panowie poruszyli w zakończeniu swego artykułu moment, który wydaje się nam nieostrożnym i zbyt mało rozważonym. Grożą panowie mianowicie siłą robotnika górnośląskiego.

Istotnie siła ludu robotniczego na Górnym Śląsku została już niejednokrotnie ujawniona, ale ten sam lud jest ponad panów demagogicznemi artykułami, świadomy swych dążeń i celów, wie kto poświęcił mu swe siły w najcięższych chwilach, a kto mu szkodził, kto usiłował złamać w nim wiarę we własne państwo, kto pragnął poróżnić go z resztą Narodu i demoralizować fałszywem rozpętywaniem antagonizmów dzielnicowych i warto — sądzimy — aby panowie zechcieli objektywnie rozważyć, przeciwko komu by się ta siła zwróciła, gdyby podobne artykuły miały wywołać jej użycie.

Prezes: **Kornke.**

Wice-prezesi: **Zgrzebniok, Ludyga - Laskowski, Jędrośka.**

Górny Śląsk, dn. 12 listopada 1921 r.

Zblizka i zdaleka.

KATOLICYZM NAD WISŁĄ I NAD SEKWANĄ.

Posłuchajmy:

„Niektórzy politycy żałują dawnych organizacji walki, do których się byli przyzwyczaili, jak gdyby sami byli zbyt starzy, aby nauczyć się mogli nowych sposobów uszczęśliwiania rzeczypospolitej.

„Dla nas świecka szkoła jest faktem, nie ulegającym wątpliwości. W jaki sposób narzucać przekonania na drodze przymusu? Czy może być coś bardziej występnego, jak zmuszanie ludzi do klęczenia przed bóstwem, którego nie uznają? My wierzymy we wszechpotęgę Boga. Żali nie chciał, abyśmy szli ku niemu prowadzeni wiarą i miłością i abyśmy go podziwiali inaczej, niż wstydliwie zmuszając do klęczenia naszą pożałowania godną Wierność?

Państwo świeckie: tak! Ani wolnomyślne ani wierzące! Rzeczpospolita nie może posiadać przekonań religijnych. Co powinna czynić, aby pozostawać wierną samej sobie? Tak postępować, aby możliwie wielka ilość obywateli mogła oddać wszystkie siły swoje na usługi postępowi republikańskiemu i demokratycznemu.

Nie żądam niczego ponad to: aby liczono się z siłami moralnemi, aby liczono się ze szczerością serca, z jaką ludzie inaczej myślący niż my, wyznają to, co uważają za prawdę.

„Chrześcijanie albo ateusze—jeden moment powinien nas obowiązywać: szukać wraz z Platonem prawdy, aby tej prawdzie, gdy ją odnajdziemy ofiarować całe nasze życie. Oto czem, wedle mnie, jest duch republikański“!

Tak oto w Izbie Deputowanych w Paryżu mówił przed kilku dniami pan Marc Sangnier, deputowany katolicki. Tak jest **katolicki.** Tak bardzo prawowierny, że był tu u nas w Warszawie i wygłosił odczyt publiczny w wielkiej sali Filharmonji. Gdyby ksiądz Lutosławski rzucił okiem na tę mowę p. Sangnier, nie uwierzyłby oczom swoim.

Katolik francuski republikaninem!

Katolik francuski w obronie wolności sumienia! w obronie tolerancji?

Katolik francuski w obronie laicyzacji urządzeń państwowych!

Katolik francuski w obronie państwa świeckiego! to znaczy rozdziału kościoła i państwa! Co słowo, to herezja, wielka herezja.

Dobrze byłoby, gdyby nie tylko ksiądz Lutosławski odczytał te słowa. W okresie pisania konstytucji polskiej z dnia 17 marca mówiono i pisano dużo o tolerancji i o panującym kościele, o szkole wyznaniowej i o przymusie religijnym. Pan Sangnier z jego poglądami nie mógłby się znajdować wśród zwolenników księdza Lutosławskiego. A jednak jest to katolik, który nigdzie nie kryje swojego przywiązania do Kościoła, do wiary rzymsko - katolickiej i który, gdy zagrożono pewnego dnia cenzurą kościelną gazecie, którą wydawał — poddał się z całą pokorą rozkazom kardynałów.

Dziwny katolik! Cóż by z nim poczęli organizatorowie Zjazdu Katolickiego?

Żył przed laty słynny historyk prawa, Paweł Viollet, profesor na wydziale prawnym w Paryżu, zmarły w okresie wielkiej wojny, wierzący katolik, wierny syn kościoła. Pomimo, że cały episkopat francuski prowadził kampanję zażartą przeciwko wznowieniu sprawy kapitana Dreyfusa, skazanego na deportację pod zarzutem zbrodni stanu, on uważał, że Sztab Generalny był w błędzie, że Dreyfus nie był zdrajcą i że jest on niewinnie skazany i prześladowany. Francja podzieliła się wówczas na dwie części: na dreyfusardów i ich przeciwników. W ogniu agitacji, która graniczyła z rewolucją, reakcjoniści, katolicy, obszarnicy stanęli po stronie Sztabu Generalnego; Viollet należał do nielicznych wierzących katolików, którzy znaleźli się w obozie obrońców honoru Dreyfusa. Nie mógł należeć do związków socjalistycznych, radykalnych, wolnomyślnych — albowiem był „katolikiem“. Założył tedy katolicki związek obrony kapitana Dreyfusa, którego pozostał... jedynym członkiem. Nie wahał się ani chwili, nie obawiał się opinji, gazet, demagogów wiecowych.

„Oto moja prawda!“ — wołał. Uważałby siebie za łotra, gdyby, uwierzywszy w niewinność Dreyfusa, nie szedł go bronić. I czynił to w pokorze chrześcijanina i w ekstazie wiernego katolika! Takich ludzi, takich odważnych rycerzy prawdy trzeba szukać i na najwyższym szczeblu drabiny honorów społecznych umieścić. Są to nietylko inteligencje ale i charaktery.

Nie znam biografji p. Marc Sangnier'a. Nie wiem ile jest w niej dramatu a ile demagogji, ale jego mowa parlamentarna zasługiwała na to, aby ją tutaj przytoczyć i uwadze naszych politycznych katolików polecić.

Henryk Bezmaski.

Z Niemiec.

KOMISJA REPARACYJNA W NIEMCZECH.

Do Niemiec zjechała Komisja reparacyjna, mająca stałą siedzibę w Paryżu. Przyjazd ten wzbudził duże zaciekawienie i liczne pogłoski. Z jednej strony rozległy się głosy, iż Komisja otrzymała polecenie zażądać od Niemiec sumy 100 — 200 miljonów mk. w złocie, tytułem zaliczki na najbliższą ratę, mającą być uiszczoną w styczniu. Ale pogłoskę tę puszczono rozmyślnie dla podburzenia nacjonalistów niemieckich za pośrednictwem gazety amerykańskiej. Z drugiej strony puszczono wiadomości wręcz przeciwnej treści, jakoby Komisja miała wypracować ulgi dla Niemiec. Pewien dziennik paryski podał wiadomość, że angielskie sfery finansowe, stojące blisko ambasadora angielskiego w Berlinie, rozważały projekt rządu niemieckiego, na zasadzie którego Niemcom udzielonoby moratorjum na przeciąg kilku lat, wzamian za pewne gwarancje z ich strony.

Ale wszystkie te pogłoski wyglądają na dalekie od prawdy. Komisja przybyła do Niemiec w celu zbadania zdolności płatniczej i źródeł dochodowych. Jest ona do tego upoważniona na zasadzie traktatu wersalskigo. Komisja ma daleko idące pełnomocnictwa do czuwania nad wykonaniem zobowiązań niemieckich; może ona też samodzielnie pobierać pewne uchwały. Gdyby Niemcy nie wypełniły swych zobowiązań w terminie przepisanym, Komisja musi natychmiast powiadomić o tem Ententę i przedłożyć sposób postępowania. Pozatem Komisji nie obowiązuje żadne prawodawstwo a winna się kierować jedynie „sprawiedliwością, słusznością i dobrą wiarą“.

Prawdą natomiast wydaje się przypuszczenie, że między Anglją a Francją znowu zaszło nieporozumienie w sprawie odszkodowań niemieckich. Przedstawiciel Anglji w Kom. Repar. John Bradbury wystąpił przeciwko układowi wiesbadeńskiemu, twierdząc, że Niemcy wzięły na siebie nowy ciężar poza zobowiązaniami, zawartemi w ultimatum londyńskim, a stanowiącemi najwyższą miarę żądań, co do których Ententa przekonana jest, że Niemcy mogą wypełnić. Anglja obawia się tedy, że Niemcy, podejmując się dodatkowych zobowiązań w układzie wiesbadeńskim, nie wykonają warunków ultimatum.

Stanowisko Anglji poparli przedstawiciele Belgji i Włoch. Żądają oni gwarancji, że interesy ich krajów nie będą narażone na szwank. Gwarancje te częściowo zwracają się swym ostrzem przeciwko Niemcom, utrudniając im zwłokę w spłacaniu długów, częściowo zaś przeciwko Francji, która musiałaby się zobowiązać do zaspokojenia żądań sojuszników. Tylko w razie zgody na te gwarancje państwa wspomniane nie stawiałyby oporu układowi wiesbadeńskiemu.

Według „Journal'a“ wyjazd Kom. Repar. do Berlina nastąpił wbrew woli Francji, która zażądała od swego przedstawiciela w Kom., aby się ograniczył do pewnych badań i przekonał się, czy Niemcy czynią już przygotowania do zapłacenia przyszłych długów. Komisja ma zbadać, czy Niemcy zmniejszają wydatki, czy reorganizują koleje i pocztę, przynoszące znaczne niedobory, czy poczyniły wszystko, by ściągnąć podatki. Francja nie zgodzi się na odłożenie terminu wypłat niemieckich.

W komisji finansowej parlamentu francuskiego zastępca rządu francuskiego oświadczył, że spadek marki niemieckiej może spowodzić bankructwo pieniężne, lecz nie gospodarcze i że Francja żadnych nie uczyni ustępstw. W tym samym duchu przemawiał senator Japy w senacie, a Millerand odbył szereg konferencji z członkami rządu w celu omawiania środków zaradczych przeciwko wszelkim możliwościom ze strony Niemiec. We Francji panuje zaniepokojenie z tego powodu, że przemysłowcy niemieccy wywożą większą część swych majątków zagranicę, a rząd niemiecki temu nie przeciwdziała.

WALKA Z REAKCJĄ MONARCHISTYCZNĄ.

W sejmie saskim min. spr. wewn. Lipiński (socj. niezal.) ujawnił szeroko rozgałęzioną organizację monarchistyczną, przypominającą „Orgesz“, odczytał nazwiska przywódców tej organizacji i wykazał, że oddziały tejże rozrzucone są po całych Niemczech, posiadając wszędzie sekcje dla morderstw politycznych.

Siłą monarchistów jest to, że posiadają oni wszędzie swych ludzi. Tak np. w b. rządzie pruskim Stegerwalda zasiadał „demokrata“ Dominicus, który jako min. spraw wewnętrznych popierał organizacje bojowe monarchistów, a m. in. napisał list do „samoobrony“ niemieckiej na Górnym Śląsku, radząc jej zakonspirować się, by uniknąć rozwiązania.

W Bawarji po śmierci króla syn jego Rupprecht wydał odezwę do „ludu“, w której zapowiada, że przygotowuje się do objęcia „dziedzictwa po ojcu“.

Wobec tych i in. jeszcze dowodów ruchliwości monarchistów, socjaliści niezależni wnieśli w parlamencie Rzeszy ustawę, domagającą się, aby wszyscy urzędnicy i funkcjonarjusze państwowi, odmawiający przysięgi na wierność Rzeczpospolitej lub uprawiający agitację monarchistyczną, zostali usunięci ze swych stanowisk. Ale w komisji prawniczej projekt niezależnych odrzucono 13 głosami przeciwko 12.

PRZEMYSŁOWCY CHCĄ PRZYWŁASZCZYĆ SOBIE KOLEJE.

Przemysł niemiecki jest w pełnym ruchu i daje olbrzymie zyski, nieznane przed wojną. Państwo zaś ma 67 miljardów niedoboru w budżecie. Nic dziwnego, że zwrócono uwagę na konieczność ofiar ze strony przemysłowców w dziale naprawy skarbu państwa. Przemysłowcy istotnie zgłosili się z chęcią „dopomożenia“ ojczyźnie. Prasa socjalistyczna z góry zapowiadała, że pomoc ta drogo będzie kosztowała państwo, co sprawdziło się w zupełności.

Na zaproszenie Wirtha odbywały się zebrania z przemysłowcami, którzy, wyzyskując ciężkie położenie państwa, uchwalili zażądać od rządu opracowania ustawy, na zasadzie której przedsiębiorstwa państwowe i komunalne mogłyby przechodzić do rąk prywatnych. Gdy ustawa tak dojdzie do skutku, przemysłowcy gotowi będą poprzeć rząd w dążeniu do naprawy skarbu.

Na tę propozycję Związki zawodowe odpowiedziały, że jest to prowokacja klasy robotniczej i wezwały rząd, by odrzucił uroszczenia przemysłowców, prasa zaś socjalistyczna żąda, aby siłą zmuszono przemysłowców do tego, czego dobrowolnie nie chcą uczynić.

Kronika sejmowa.

DANINA.

Na wczorajszem posiedzeniu podkomisja daninowa, pod przew. tow. d-ra Diamanda, wysłuchała obliczeń podsekretarza stanu Markowskiego co do podziału gospodarstw według tabeli regresywnej min. Michalskiego.

W b. Królestwie gospodarstwa, płacące podatek gruntowy bez podymnego i bez dodatkowego, w wysokości: 28 mk., 29 — 55 mk., 56 — 83 mk., 84 — 110 mk., 111 — 165 mk., 166 — 220 mk. — otrzymają odpowiednie zniżki: 75%, 50%, 40%, 30%, 20%, 10%.

W Małopolsce ten sam stosunek zniżki przy skali: 44 mk., 45 — 87 mk., 88 — 130 mk., 131 — 173 mk., 174 — 260 mk., 261 — 346 mk., a w b. zaborze pruskim przy skali podatku gruntowego: 2.20, 2.21 — 4.40, 4.41 — 6.61, 6.61 — 8.8, 8.81 — 13.2, 13.21 — 17.6

W ten sposób degresja obejmie 20% brutto daniny z rolnictwa, razem z ulgami z powodu strat wojennych i osobistych 32%.

Mnożnik dla Królestwa, płacącego 92 miljony podatku gruntowego, wynosi 360, dla Galicji, płacącej 108 miljonów tego podatku, 225, dla b. zaboru pruskiego, płacącego 2,782 mil. — 4.200. Przeciętnie od hektara danina wynosić będzie 3.515 mk.

Na tej podstawie w pow. kutnowskim 600-morgowy majątek zapłaci 3 miljony mk., 10-cio zaś morgowy, przy uwzględnieniu wszystkich ulg — 21 mil. mk. W pow. konstantynowskim (lubelskie) majątek 600-morgowy — 1.100.000 mk., 10-cio morgowy 6.116 mk.

Dla kresów wschodnich oblicza się daninę rolną w wysokości 3½ miljarda. Daninę wymierza się nie na podstawie podatku, lecz według ilości dziesięcin. W stosunku do wydajności gruntu danina z dziesięciny wynosić będzie od 400 — 2.000 mk.

Po załatwieniu daniny z rolnictwa wiceminister Markowski zwrócił uwagę, że „wyżyłowano“ w ten sposób wszystkie możności ulg dla rolnictwa i według wszelkich przewidywań danina obliczona na 63.382 miljonów nie da wszystkich oczekiwanych miljardów.

Pos. Wierzbicki przedstawił wnioski, dotyczące daniny od przemysłu i handlu, uzgodnione z przedstawicielami wszystkich dzielnic, a w szczególności Małopolski. Mnożnik dla Małopolski ma wynosić 40, a nie 30, jak proponował Rząd, i nie 50, jak pierwotnie proponował p. Wierzbicki. Ulgi dla Małopolski wynosiłyby 15% od daniny. W sprawie przemysłu naftowego na podstawie informacji, zasięgniętych w kołach interesowanych, pos. Wierzbicki proponuje daninę w wysokości 1 marki od klg. ropy i ½ marki od kilograma przetworu naftowego. Ropy w ubiegłym roku wyprodukowano 71.000 cystern po 10 tys. klg., a przetworzono 59.000 cystern.

KOMISJA OCHRONY PRACY.

Dnia 15 listopada obradowano nad konwencją w sprawie 8-godzinnego dnia pracy. Referent tow. Ziemięcki wykazywał, iż obowiązująca u nas ustawa o czasie pracy z dn. 18 grudnia 1919 r. idzie w szeregu postanowień dalej od konwencji. Różnice istniejące nie są takie, ażeby przeszkadzały ratyfikacji.

W dyskusji przedstawiciele tych samych klubów zajmowali różne stanowiska. Niektórzy posłowie ze stronnictw prawicowych i P. S. L. występowali przeciwko ratyfikacji, używając przytem argumentów, które dotyczyły raczej ustawy, niż konwencji. Ze względu na konieczność porozumienia się z klubami, głosowanie odroczno. Ma ono nastąpić po końcowem przemówieniu referenta na posiedzeniu piątkowem. Na tem samem posiedzeniu pos. Potoczek domagał się gwałtownie niezwłocznego wzięcia pod obrady jego wniosku w sprawie czasu pracy w handlu. Chodzi w tym wniosku o przedłużenie godzin otwarcia sklepów. Wniosek o niezwłoczne rozpatrywanie tej propozycji upadł, natomiast komisja zgodziła się postawić tę sprawę na porządku dziennym piątkowego posiedzenia. Referować będzie tow. Żuławski.

PODZIAŁ MANDATÓW DO SENATU NA PODSTAWIE SPISU LUDNOŚCI.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji konstytucyjnej referent dr Buzek przedstawił wniosek, dotyczący rozdziału mandatów do Senatu według wyniku spisu ludności z 30 września 1921 r. Według tego wniosku, przypada: na województwo Pomorskie senatorów 3, Poznańskie 7, Śląskie 4, Krakowskie 8, Lwowskie 10, Stanisławowskie 5, Tarnopolskie 5, Wołyńskie 5, Lubelskie 8, Kieleckie 10, Łódzkie 8, Warszawskie 8, st. m. Warszawę 4, Białostockie 5, Poleskie 3, Nowogródzkie 5, Wileńskie 2. Razem 100.

Referent przedstawił także wyniki spisu ludności. Liczba ludności Rzplitej, bez osób wojskowych, jeńców i internowanych, wynosi 26,940,000, włączając 970.000 ludności na G. Śląsku, oraz 610.000 na Litwie Środkowej. Dr. Buzek zawiadomił, że dokładne dane z dokonanego spisu ludności zostaną wkrótce ogłoszone. Referent sądzi, że na podstawie obecnie już otrzymanych danych, można przystąpić do orzeczenia liczby senatorów i proponuje przekazanie jego wniosku osobnej podkomisji dla bliższego rozpatrzenia. Wniosek przyjęto.

***

Komisja administracyjna wysłuchała sprawozdania podkomisji ochrony granic. Następnie komisja przystąpiła do obrad nad art. 41 i 57 projektu pragmatyki urzędniczej. Do art. 41 o awansie automatycznym uchwalono dodatek, na którego mocy urzędnik wzgl. funkcjonarjusz niższy posuwa się z urzędu do uposażenia wyższego stopnia bez uzyskania tego stopnia, jeżeli w tej samej kategorji służby przebędzie czas służby, który dla każdej kategorji wyznaczy rozporządzenie Rady ministrów.

W art. 57 postanowiono, że urzędnik, wybrany na posła, otrzymuje urlop płatny.

***

Komisja komunikacyjna, po wysłuchaniu referatu przewodniczącego o wniosku w sprawie skasowania pasów drożyźnianych, zażądała uzupełnienia danych od ministerjum kolei.

Następnie komisja wezwała ministerjum kolei do opracowania sposobów zabezpieczenia i odpowiedzialności za zagubione i skradzione towary.

Oprócz tego minister kolei wyjaśnił, że przepisy wykonawcze do ustawy emerytalnej rozpatrywane na Radzie ministrów, odesłano do odpowiedniego uzupełnienia w desortach.

Kronika polityczna.

Przyjechał do Warszawy prof. Askenazy, pierwszy delegat polski przy Lidze Narodów. Min. Askenazy był wczoraj rano przyjęty przez prez. ministrów i min. spraw zagranicznych.

***

Przybył do Warszawy p. Fritjoff Nansen, wysoki komisarz do spraw uchodźców rosyjskich z ramienia Ligi Narodów i komisarz komitetu międzynarodowego dla niesienia pomocy głodnym w Rosji. P. Nansen przybył w towarzystwie d-ra Farrara, jako sekretarza.

***

Delegacja rosyjsko - ukraińska w podkomisji kolejowej mieszanej Komisji Reewakuacyjnej w Moskwie na ostatniem posiedzeniu oświadczyła, że Rosja może oddać Polsce 221 parowozów. W tej liczbie jest jednak 57 parowozów starszych typów, niż te które mają być zwrócone Polsce, zgodnie z Traktatem, oraz 84 parowozy, których rok budowy jest nieznany. Prowadzone są pertraktacje, czy i na jakich warunkach Polska przyjąć może te parowozy, do przyjęcia których nie jest zobowiązana przez Traktat Ryski. (P. A. T.).

***

Ponieważ uchwała Rady Miejskiej m. st. Warszawy z d. 27 ub. m., wyrażająca protest przeciw wydaleniu przez rząd kilkunastu obywateli obcych, i żądająca cofnięcia tego zarządzenia, przekracza kompetencje Rady Miejskiej — minister spraw wewnętrznych uchwałę tę unieważnił. (PAT).

Rady miejskie mają prawo wyrażania swej opinji w sprawach ogólnych i zwracania się w tych sprawach do rządu.

Uchwały tego rodzaju mają znaczenie demonstracyjne i moralne — i unieważnianie ich przez Min. spraw wewnętrznych jest śmiesznym i niedorzecznym biurokratyzmem.

Redakcja.

***

Naczelnik Państwa ofiarował na cele kulturalno - oświatowe w Wilnie 15.977.500 mk. Podział tej sumy dokonany został przez gen. Żeligowskiego.

***

Rząd sowietów udzielił agrement p. Zygmuntowi Stefańskiemu, desygnowanemu na stanowisko charge d'affaires w Moskwie.

***

Wielka księżna Luksemburska udzieliła Exequatur konsulowi honorowemu Rzp. Polskiej w Luxemburgu, p. Emanuelowi Servais. Otwarcie konsulatu nastąpiło dnia 4 b. m. w obecności miejscowej polskiej kolonji. Okręg konsularny obejmuje W. Księstwo Luxemburg, zaś placówka podlega służbowo Konsulatowi Antwerpji. P. Servais z zawodu inżynier, jest ogólnie znanym przemysłowcem w Luxemburgu. (PAT).

***

Delegacja niemiecka do rokowań w sprawie Górnego Śląska ma skład następujący: pełnomocnik rządu Rzeszy, b. minister Rzeszy, dr. Schiffer, zastępca b. sekretarz stanu dr. Levald, zastępca dla spraw zagranicznych dr. Schulenburg, zastępca dla interesów górnośląskich, ks. proboszcz Ulitzka, generalny reprezentant Prus. p. Goeppert z Bonnu, oprócz tego kilkunastu rzeczoznawców do różnych spraw gospodarczych i politycznych.

***

Dzienniki tureckie donoszą, że na selamliku, t. j. na audjencji generalnej, na której ciało dyplomatyczne przedstawia się sułtanowi po nabożeństwie w dni świąteczne, sułtan specjalną uwagę poświęcił posłowi polskiemu Baranowskiemu i prosił wyrazić swoje uczucia sympatji dla Polski. Zaznaczyć należy, że do ostatnich czasów zachował się na dworze tureckim zwyczaj, że na każdym selamliku, jak gdyby dla zamanifestowania, że Turcja nigdy nie uznaje rozbiorów Polski, pytał się o posła polskiego. Wielki wezyr stale odpowiadał: Z powodu wielkich trudności poseł Lechistanu jeszcze nie mógł przybyć.

***

Rada Ministrów na posiedzeniu z 14 b. m. w sprawie marynarki handlowej powzięła m. in. następujące uchwały:

Ministerjum Spraw Wojskowych przekaże wszelkie dotychczas przez Departament dla spraw morskich tego Ministerjum prowadzone agendy marynarki handlowej — Ministerjum Przemysłu i Handlu wraz z potrzebnym personelem, materjałem i kredytami.

Przekazanie ma się rozpocząć najpóźniej 20 listopada r. b.

W szczególności Minister Przemysłu i Handlu przejmie: a) wydział ekonomiczny Departamentu Spraw Morskich przy Min. Spraw Wojskowych. b) Urząd Marynarki Handlowej w Wejherowie i Gdańsku ze wszystkiemi podległemi mu urzędami i urządzeniami. c) Latarnie morskie Hel, Bodzewic, Oksywia i Jastarnia. d) Szkołę handlową morską w Tczewie. e) Statek szkolny „Lwów“. f) Wszystkie projekty i dotyczące ich akta instytucji handlowo-morskich. Przekazanie odbędzie się przez komisje Min. Spraw Wojsk., Min. Skarbu i Min. Przemysłu i Handlu.

Konferencja Waszyngtonska

DRUGIE POSIEDZENIE.—OŚWIADCZENIA PRZEDSTAWICIELI MOCARSTW.

Waszyngton, 16 listopada. — (P. A. T.). (Havas). Wczorajsze posiedzenie otwarte zostało o godz. 11-ej.

Na propozycję Hughes'a zgromadzenie uchwaliło powołać do życia dwie komisje, a mianowicie komisję do spraw rozbrojenia morskiego, oraz do spraw Dalekiego Wschodu.

Przewodniczący delegacji oświadczyli o przyłączeniu się Anglji, Japonji, Włoch i Francji do propozycji Hughes'a.

Balfour wyłuszczył motywy, dla których Anglja jest szczególnie zainteresowana sprawą zbrojeń morskich, przyczem przedstawił argumenty rzeczoznawców angielskich, którzy wyrażają pewne zastrzeżenia w sprawie wysokości tonażu łodzi podwodnych, przewidzianej w projekcie Hughes'a. Balfour zaznacza, że krytyka szczegółów, poruszonych przez Hughes'a, rozwinie się w toku dyskusji, zaś sprawa rozbrojenia morskiego pociągnie za sobą z konieczności i sprawę zbrojeń na lądzie, która ma być omówiona w przyszłości w związku z innemi projektami. Balfour jest zdania, że Ameryka dzięki swemu projektowi zasłużyła na wdzięczność całej cywilizowanej ludzkości.

Delegat japoński Kato świadczył, iż jest przekonany, że projekt amerykański zaoszczędzi tych olbrzymich wydatków, jakie pociągają za sobą zbrojenia i zapewni światu całemu pokój. Japonja — oświadczył Kato — zdecydowana jest ograniczyć swe zbrojenia.

Delegat włoski Schancer wyraża w imieniu delegacji włoskiej zadowolenie z projektu Hughes'a.

Zabrał następnie głos Briand. Oświadcza on, iż nie podziela stanowiska Balfoura co do tego, jakoby propozycje Hughes'a miały być niespodzianką. Briand jest przekonany, że delegacja Stanów Zjednoczonych nie wystąpiłaby z tak donioslą inicjatywą, nie zająwszy uprzednio zdecydowanego stanowiska. Nie mamy prawa — twierdził Briand — wzbudzać w narodach nadziei ostatecznego pokoju, nie będąc zdecydowani zastosować środki, które mogłyby nadzieję tę urzeczywistnić. Briand oświadcza, iż popiera całkowicie program konferencji, zakreślony przez Hughes'a, gdyby zaś powstać miały jakiekolwiek trudności, zmuszające do zboczenia z wytkniętej przez niego drogi, delegaci francuscy przyłączą się do wysiłków ludzi dobrej woli, aby módz powrócić na drogę właściwą.

Briand przyjmuje z radością do wiadomości przyjęcie przez Anglję zasad programu Hughes'a, dodaje przytem, że Francja bynajmniej nie jest obojętną na sprawę zbrojeń morskich. Do sprawy tej — zaznacza Briand — powrócimy jeszcze w chwili odpowiedniej. Wojna dotknęła i naszą flotę, która dziś jest o wiele słabszą, aniżeli być powinna. Skoro zagadnienie rozbrojenia na lądzie weszło na porządek dzienny, Francja żywo się nim zainteresowała. Z chwilą gdy sprawa ta dla nas najważniejsza, wejdzie pod obrady, gdy zapoznam opinję publiczną z sytuacją Francji, jestem pewien — mówi Briand — że poczucie sprawiedliwości każe wam przyznać, iż Francja posiada jedynie armję ściśle niezbędną i że nie kieruje się żadną myślą uboczną.

KOMISJA ROZBROJENIA MORSKIEGO.

Waszyngton, 16 listopada. P. A. T. — Delegaci 5-ciu wielkich mocarstw odesłali plan rozbrojenia morskiego, w celu rozpatrzenia go z punktu widzenia technicznego, do odpowiedniej komisji, w której każde z państw reprezentowane będzie przez swego admirała.

SPRAWA DALEKIEGO WSCHODU.

Waszyngton, 16 listopada. — (P. A. T.). (Havas). Sprawa Dalekiego Wschodu wejdzie pod obrady konferencji w środę. Ameryka nie wysunie konkretnego projektu tak jak w sprawie rozbrojenia morskiego, rozważane będą natomiast na początku propozycje poszczególnych delegacji.

W RAZIE ODRZUCENIA PROJEKTU HUGHES'A

Königswusterhausen, 16 listopada. P. A. T. (Radjo). — „Petit Parisien“ donosi, że konferencja waszyngtońska w najbliższych dziesięciu dniach nie odbędzie posiedzenia, aby dać rzeczoznawcom czas na szczegółowe przestudjowanie projektu Hughes'a. W razie, gdyby projekt Hughes'a upadł, rząd amerykański zamierza niezwłocznie przystąpić do budowy czternastu okrętów wojennych pierwszej klasy, oraz przyśpieszyć spuszczenie na wodę znajdujących się w dokach 16 okrętów.

Sprawa Dalekiego Wschodu

ROKOWANIA JAPONJI Z REPUBLIKĄ WSCH. SYBERYJSKĄ.

Rzym, 16 listopada. (PAT). (Radjo). Według doniesienia z Tokjo rozpoczęły się rokowania pomiędzy Japonją a przedstawicielami Republiki Wschodnio-Syberyjskiej, co do częściowego opuszczenia przez japońskie oddziały zbrojne terytorjum Syberji, z wyjątkiem Sachalinu i Mikołajewska. Japończycy dążą bowiem do osiągnięcia jaknajszybszego porozumienia z Republiką Syberyjską, aby kwestja Syberji mogła być na konferencji waszyngtońskiej uważana jako sprawa zupełnie załatwiona. Japonja ofiarowuje zwrot Kiao-Czao, pragnie jednak zachować kontrolę nad kolejami w Szantungu.

Sprawy śląskie

GENEWA—MIEJSCEM ROKOWAŃ POLSKO-NIEMIECKICH.

Katowice, 16 listopada. P. A. T. — „Oberschlesische Volksstimme“ donosi z Berlina, że Genewę wybrano na miejsce obrad przedwstępnych do polsko - niemieckich rokowań gospodarczych w sprawie G. Śląska. Obrady rozpoczną się 21 listopada. Przewodniczący wyznaczony będzie przez Ligę Narodów. Na posiedzeniu tem zapadnie również ostateczna uchwała co do miejsca dalszych rokowań gospodarczych.

RZĄD NIEMIECKI NIE UWZGLĘDNI STARAŃ M. BYTOMIA.

Katowice, 16 listopada. P. A. T. — Miasto Bytom, przyznane Niemcom, starało się o przyłączenie do Polski. Obecnie wiadomość o tych staraniach doszła do niemieckiego wydziału m. Bytomia, który to wydział podjął wielką akcję przeciwko tym staraniom. W licznych protestach wydział zwrócił się do rządu niemieckiego z wezwaniem, aby nie pozwolił pod żadnym warunkiem wymieniać Bytomia na inną miejscowość. Obecnie nadeszła depesza z Berlina, w której b. minister Rzeszy Schiffer oświadcza, że odrzucono wszelkie projekty w powyższej sprawie.

Mowa Mejerowicza.

POŁOŻENIE MIĘDZYNARODOWE ŁOTWY.

Ryga, 16 listopada. (PAT). Dn. 13 b. m. na zjeździe Centralnej Rady partji włościańskiej (rządowej) łotewski minister spraw zagranicznych Mejerowicz wypowiedział przemówienie, którego charakterystyczniejsze wyjątki są następujące: Sytuacja nasza naogół poprawiła się wskutek przyjęcia nas do Ligi Narodów. Natomiast gorzej przedstawia się sprawa stosunku ze Stanami Zjednoczonemi, które dotychczas nas nie uznały. Za główne zadanie ministerjum spraw zagranicznych uważać należy nawiązywanie stosunków handlowych na zasadach nowych traktatów handlowych. Stosunki z Rosją sowiecką dotychczas nie są takie, jakie być powinny: Rosja nie spełnia wszystkich przyjętych na siebie zobowiązań, aczkolwiek wypełnia je lepiej w stosunku do nas, niżli w stosunku do naszych sąsiadów. Sprawa tranzytu zaczyna się polepszać. Jest nadzieja, że stosunki między Łotwą a Niemcami zaczną stawać się obecnie bardziej realnemi. Stosunki z północnymi naszymi sąsiadami są jaknajlepsze a ostatnia wizyta fińska w Rydze ma ogromne polityczne znaczenie. Co do Litwy to sytuacja jej jest bardzo ciężka: Polacy dążą do przyłączenia Wilna. Według mego zdania projekty Hymansa do żadnych rezultatów nie doprowadzą. Nasze stosunki z Polską są niejasne. W każdym bądź razie spodziewać się należy pewnej zmiany w stosunkach po przyjeździe nowego posła polskiego, którego oczekujemy. Nasz poseł w Warszawie wyjedzie tam dnia 18 b. m.

Z konferencji ambasadorów

Paryż, 16 listopada. (PAT) (Havas). Konferencja Ambasadorów ustaliła wysokość kosztów utrzymania b. cesarza Karola i jego rodziny oraz warunki ich pokrycia przez państwa sukcesyjne. Pozatem przyjęła do wiadomości pisemne zapewnienie posła austrjackiego, że rząd wiedeński zobowiązuje się ratyfikować protokół wenecki, prosząc równocześnie wielkie mocarstwa, aby zabezpieczyły wykonanie protokółu oraz bezstronne przeprowadzenie plebiscytu.

Sprawa Albanji

Wiedeń, 16 listopada. (PAT). (Wied. B. K.). Jugosławja zawiadomiła mocarstwa sprzymierzone, że nie może przyjąć decyzji konferencji Ambasadorów w sprawie Albanji.

Z życia partji.

Odczyt tow. Ziemięckiego. Dziś o godz. 7 w lokalu dzielnicy Jerozolimskiej (Chłodna 41) wygłosi odczyt tow. poseł Ziemięcki n. t. „Obecna sytuacja polityczna a kryzys w przemyśle“. Wejście wolne dla członków i wprowadzonych gości.

Dzielnica Praska. Dziś o godz. 7 w lokalu dzielnicy (Brukowa 29), odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Mokotowska. Dziś o godz. 5 w lokalu dzielnicy, (Bagatela 12a) odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Powiśle. Jutro o godz. 7 w lokalu dzielnicy (Solec 68) odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy, na którem wygłosi referat tow. Zawadzki, n. t. „Polityka zagraniczna Polski“.

Dzielnica Śródmiejska. W piątek d. 18 b. m. o godz. 7 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica N.-Bródno. W piątek, d. 18 b. m. o g. 5 w lokalu dzielnicy (Olszycka 16) odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Jerozolimska. W piątek d. 18 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy (Chłodna 41) odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Ruch zawodowy.

Związek pracowników miejskich w Polsce (Al. Jerozolimskie nr. 6). Dziś punktualnie o godz. 7 wiecz., w lokalu Związku, Al. Jerozol. 6 odbędzie się dalszy z cyklu odczyt p. d-ra Fruchtmana p. t. „O powstawaniu i szerzeniu się chorób zakaźnych“.

Członkowie Związku proszeni są o liczne i punktualne przybycie.

— W piątek, dn. 18 b. m. punktualnie o godz. 2½ po poł., w lokalu Związku, Al. Jerozol. 6 odbędzie się posiedzenie Wydziału Wykonawczego. Proszeni są o punktualne przybycie tow. tow.: W. Kurowski, M. Szadkowski, W. Lenga, L. Woliński, B. Mroziński, Sz. Piotrowski i Wł. Milwicz.

— Jutro, t. j. w piątek, punktualnie o godz. 6½ wiecz., w lokalu Związku (Al. Jerozol. 6) odbędzie się posiedzenie Zarządu Związku. Członkowie Zarządu proszeni są o punktualne i bezwarunkowe przybycie.

Położenie w przemyśle włókienniczym.

Na żądania robotników łódzkich, przemysłowcy odpowiedzieli odmownie w liście z dnia 2 b. m., skierowanym przez Związki Przemysłu Włókienniczego do Zw. Zaw. Rob. Przem. Włók. Fabrykanci odmowę swą wyrazili w formie stanowczej, motywując to katastrofalnym stanem przemysłu włókienniczego.

Na wspomniany list fabrykantów tow. poseł Szczerkowski, prezes Zarządu Gł. Zw. Włókniste-go, odpowiedział w d. 10 b. m., komunikując, że robotników wyjaśnienia przemysłowców nie przekonały i że swego stanowiska zasadniczego nie zmienią. Drożyzna od ostatniej regulacji płac po strajku lipcowym wzrosła niepomiernie; skala podwyżek nie odpowiadała wzrostowi cen na artykuły pierwszej potrzeby. Pozatem — kryzys przemysłu włókienniczego, na który powołują się fabrykanci, w pierwszym rzędzie odbił się na robotnikach, którym zaczęto redukować ilość dni pracy w tygodniu. Wynika stąd, że aby robotnik, pracujący coraz mniej czasu, mógł wyżyć, musi otrzymywać większą zapłatę za te dni, które pracuje.

Sytuacja więc obecna krzywdzi robotników podwójnie.

Ponieważ jednak fabrykanci, korzystając z ciężkiego położenia robotników, zajęli w swym liście do zarządu Zw. Włóknistego stanowisko nieprzejednane — ten ostatni zmuszony się widział do powstrzymania się od akcji w obronie stanowiska robotników — na czas trwania kryzysu w przemyśle łódzkim.

Ruch kulturalno-oświatowy

Z. N. Mł. Socj. W piątek, dn. 18 b. m. o g. 7 w lokalu Gospody Robotniczej (Bagatela 12a) odbędzie się zebranie organizacyjne koła uniwersyteckiego Zw. N. Mł. Socj.

Na porządku dziennym: sprawy prac koła, sprawy ogólnoakademickie i wybory.

Obecność wszystkich studentów, członków Zw. N. Mł. Socj. konieczna.

Zagranicą.

STRAJKI WE WŁOSZECH.

W związku z ruchem cennikowym w przemyśle metalowym, proklamowany został strajk generalny w Ligurji i Toskanji. Strajk kolejarzy w Neapolu słabnie.

Bezrobocie.

OGRANICZENIE PRACY W FABRYKACH BIELSKICH.

„Dziennik Cieszyński“ z d. 16 b. m. donosi: Wczoraj zjawiła się liczna delegacja robotników w starostwie w Bielsku, aby zaprotestować przeciw ograniczeniu pracy. Delegacja wystąpiła z licznemi zarzutami przeciwko pracodawcom, przedstawiając równocześnie swoje ciężkie położenie. Starosta Podczaski przyrzekł żądania robotników przedłożyć odpowiednim władzom.

Listy do Redakcji.

Warszawa, d. 16 listopada 1916 r.

Wobec nieścisłego lub tendencyjnego przedstawienia przez niektóre pisma przebiegu zajścia w „Gazecie Porannej“, podaję poniższe oświadczenie:

Proszony przez posła Poniatowskiego o spełnienie roli biernego świadka przy jego bytności w redakcji „Gazety Porannej“, towarzyszyłem mu d. 15 listopada o godzinie 11½ przed południem do lokalu wymienionej gazety. Poseł Poniatowski, po zameldowaniu przez woźnego redaktorowi Sadze-

wiczowi, weszedł wraz ze mną do pokoju redaktora, oświadczył kim jest i wskazał na mnie, wymieniając nazwisko, jako na świadka. Za powód swej bytności p. Poniatowski podał artykuł w numerze niedzielnym (dnia 13 listopada) „Gazety Porannej", oświadczając, że uważa go za nieuczciwy, jako świadomie przekręcający fakty i za oszczerczy, jako insynuujący Naczelnikowi Państwa osobiste pobudki w jego działaniu; wobec niepodpisania artykułu za odpowiedzialnego uważać musi redaktora gazety.

Po tych słowach p. Poniatowski wymierzył redaktorowi Sadzewiczowi dwa policzki, rzucił na stół bilet wizytowy z adresem, mówiąc, iż daje możność wysnucia konsekwencji.

W obecności redaktora Sadzewicza nie odezwałem się zupełnie, stojąc z boku zachowałem się biernie, jedynie tylko odciągnąłem p. Poniatowskiego po wymierzeniu przez niego drugiego policzka.

Stwierdzam, iż p. Poniatowski rewolweru nie miał wcale, ja zaś po wyjściu nas obu z redakcji, już na ulicy, gdy kilkunastu współpracowników gazety usiłowało rzucić się na nas, wyjąłem rewolwer dla własnej obrony, co napastników powstrzymało.

Gdy w przeciągu dwudziestu czterech godzin po zajściu redaktor Sadzewicz honorowego zadośćuczynienia nie zażądał, a zatajając obrazę, poprzestał na fałszywem przedstawieniu faktów w swojem piśmie i obrzucaniu mnie i p. Poniatowskiego stekiem drukowanych obelg, uważam za konieczne z tytułu swej roli świadka, podanie do wiadomości powyższego przebiegu zajścia.

Kazimierz Bagiński.

A jednak obłąkana czekała 14 godzin...

Wydział zdrowia prosi o umieszczenie następującego wyjaśnienia, tyczącego się artykułu, pomieszczonego w numerze 302 „Robotnika" z dn. 8 listopada r. b. pod tyt.: „Obłąkana 14 godzin musi czekać w komisarjacie na pomoc lekarską".

Dr. Zmitrowicz jest lekarzem sanitarnym 19 i 22 okr. W dniu 27 października r. b. dr. Zmitrowicz przybył o godz. 10 i pół rano na ul. Górczewską (19 okr.) w sprawach służbowych, a mianowicie celem przyjęcia udziału w wyznaczonej na ten dzień komisji sanitarnej (od godz. 8 i pół do 10 r. był tego dnia na kursach uzupełniających dla lekarzy sanitarnych). Zaraz po przybyciu udał się do apteki p. Jakubowskiego przy ul. Górczewskiej, aby telefonicznie porozumieć się z biurem dozoru, znajdującem się w obrębie 22 okręgu. Od sanitarjuszki dr. Zmitrowicz dowiedział się, że w biurze komisarjatu 22-go okręgu jest kobieta obłąkana. Ponieważ komisja sanitarna oczekiwała przybycia lekarza sanitarnego, więc z apteki poszedł na komisję, mając zamiar udać się do komisarjatu 22 okr. po załatwieniu wyznaczonej już czynności. Po drodze spotkał dwóch panów, z których jeden zażądał, aby lekarz udał się do chorej, zamieszkałej przy ul. Nowo - Wolskiej. Dr. Zmitrowicz oświadczył, że ulica Nowo - Wolska (okr. 7) znajduje się poza obrębem powierzonego mu dozoru. Gdy przy dalszem wyjaśnieniu dr. Zmitrowicz dowiedział się, że chodzi o chorą, która znajduje się w komisarjacie 22, powiedział, że po ukończeniu wyznaczonej już czynności niezwłocznie przybędzie na ul. Wolską do komisarjatu 22-go. Wobec jednak przedstawień i nalegań motywowanych długiem pozostawieniem chorej w chłodnym lokalu bez ciepłej odzieży, dr. Zmitrowicz, mając relację telefoniczną sanitarjuszki i chcąc przyspieszyć wysłanie chorej do szpitala, wydał zaświadczenie, że Felicja Rosiewiczowa, jako cierpiąca na chorobę umysłową, powinna być umieszczona w szpitalu dla obłąkanych.

Wobec tego wydział zdrowia znajduje, że zarzuty, czynione d-rowi Zmitrowiczowi przez autora artykułu, nie są słuszne i najmniej można go posądzać o biurokratyczne załatwienie sprawy wydania świadectwa umysłowo chorej p. F. Rosiewiczowej.

Policję oskarżam!

W związku z artykułem w „Robotniku" Nr. 302, z dnia 8 listopada r. b. p. t. „Obłąkana czekać musi 14 godzin w komisarjacie na pomoc lekarską", podaję fakty następujące:

P. Rosiewiczowa, która nagle dostała furji z powodu długotrwałej choroby dziecka i wybiegła z domu, została sprowadzona przez policję do 22-go komisarjatu, poczem umieszczono ją w dużej sali bez szyb w oknach.

Prośby i błagania rodziny, co do udzielenia zaraz pomocy lekarskiej i umieszczenia chorej w szpitalu, skutku nie odniosły. To też z góry było wiadomem, że z powodu formalnego zsinienia chorej od zimna i nieudzielenia pomocy skutki będą fatalne.

Dnia 15 listopada w stronę cmentarza Wolskiego sunął smutny, skromny orszak pogrzebowy ze szpitala św. Jana.

Tuż za trumną postępował mąż, F. Rosiewicz, robotnik z fabryki mebli przy ul. Wolskiej...

Nieszczęśliwa wskutek przeziębienia, jak uznali lekarze, dostała tyfusu i po wielkich męczarniach przeniosła się do Wieczności.

Pozostała mała półtoraroczna córeczka, która codzień wyciąga swoje małe, wynędzniałe po chorobie rączyny i woła oraz szuka mamy...

A gdy dorośniesz, dowiesz się smutnej, gorzkiej prawdy, dowiesz się, kto w praworządnem Państwie przyczynił się do śmierci matki.

A wtedy zapłaczesz gorzko.

S.

SPROSTOWANIE URZĘDOWE.

W związku z notatką p. t. „Porządki na kolejach", zamieszczoną w N-rze 198 naszego pisma, oskarżającą funkcjonarjuszów policji o nadużycia władzy przez przepuszczanie pasażerów do kasy biletowej poza kolejką, Referat prasowy Gł. Kom. P. P. donosi, że jak ustaliło dochodzenie, posterunkowy Czapliński, pełniąc służbę na st. Brześć Centralny, zauważył stojącego przy kasie biletowej chorego żołnierza - inwalidę. Chcąc ulżyć choremu, posterunkowy wyprowadził go z szeregu i ułatwił mu dostęp do kasy, czem wywołał protest ze strony pasażerów. Wobec tego, że tylko względy czysto ludzkie kierowały posterunkowym w niesieniu pomocy choremu inwalidzie, podniesiony zarzut jest niesłuszny. Faktów zaś ściągania pasażerów ze stopni, wymyślania i bicia ze strony funkcjonarjuszów policji państwowej nie ujawniono, żadna zaś skarga na fakty takie do policji nie wpłynęła. (Co nie znaczy jeszcze, żeby ich nie było. Redakcja).

SPROSTOWANIE URZĘDOWE.

W związku z notatką p. t. „Hejman-Strzelecki" a obszarnicy", zamieszczoną w Nr. 145 naszego pisma, oskarżającą komendanta policji w Rypinie o świadome pozostawienie rzeczy wojskowych p. Chądzyńskiemu, Referat Prasowy Gł. Kom. P. P. komunikuje, że przeprowadzone dochodzenia ustaliły bezpodstawność zarzutów, ponieważ podczas rewizji znalezione u p. Chądzyńskiego przedmioty ekwipunku wojskowego były mu wypożyczone przez Dowództwo Szwadronu zapasowego 3-go pułku szwoleżerów i temu też zostały zwrócone. Niesłusznym jest również zarzut nieprawnego rekwirowania zboża przez Komendę policji w Rypinie, gdyż zatrzymane u Burzyńskiego zboże podlegało rekwizycji, a sprzedaży tego zboża biednej ludności miasta Rypina i funkcjonarjuszom policji dokonano na mocy upoważnienia Urzędu Walki z Lichwą i Spekulacją w Toruniu, gdzie przesłano otrzymane ze sprzedaży pieniądze.

Główna Kom. Policji Państwowej.
Referat Prasowy.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 3450 — 3600 — 3580.
Franki francuskie 240 — 245.
Funty angielskie 13.800.
Marki niemieckie 15.50.

(a) **Handel zamienny z Austrją.** Delegacja handlowa austrjacka w Warszawie otrzymała pozwolenie na wywóz z Polski 1000 wagonów kartofli i 23 wagonów jaj na poczet dostarczenia rządowi polskiemu 20 lokomotyw kolejowych.

(a) **Parowozy dla Polski.** Ministerjum Skarbu zezwoliło ministerjum b. dzielnicy pruskiej na skredytowanie Ministerjum Kolei, względnie poznańskiej dyrekcji kolejowej opłat celnych za 50 lokomotyw, sprowadzonych z Wrocławia na potrzeby kolei państwowych.

Kronika.

Odznaczenie. Tow. Antoni Purtał (Szczerba), członek organizacji bojowej PPS., który podczas wykrycia drukarni partyjnej w Łodzi za czasów okupacji zastrzelił 2 policjantów niemieckich, a następnie w Warszawie dokonał zamachu i zgładził d-ra Schultze, komendanta niemieckiej policji polowej, wreszcie przed wybuchem powstania na Górnym Śląsku zdemaskował tam niemiecką organizację szpiegowską, został wezwany do Warszawy i przez Naczelnika Państwa udekorowany krzyżem „Virtuti Militari" za walkę zbrojną z okupantami. Jest to pierwszy „cywil", który uzyskał to wysokie odznaczenie.

Purtal jest z zawodu stolarzem i pracuje obecnie w charakterze kierownika magazynów w wydziale zaprowiantowania przy magistracie m. Łodzi.

Sprostowanie. Do artykułu p. t. „Listy z Łodzi", zamieszczonego we wczorajszym numerze „Robotnika" wkradł się błąd zecerski. W ustępie o przemówieniach nad grobem tow. Wojtaszka podano mylnie, iż tow. Luksemburg przemawiał w imieniu zarządu głównego Zw. Zaw. robotników przemysłu włóknistego. Powinno być, iż: „Tow. Luksemburg przemawiał w imieniu Centralnego Wydziału Samorządowego", zaś „w imieniu Zarządu Głównego Zw. Zaw. robotników przemysłu włóknistego tow. Danielewicz".

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorol.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie +1.8°, najniższa —0.3°; w Zakopanem oneg[illegible] najniższa —3.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przeważnie pochmurno (w Polsce północnej możliwe przejściowe wypogodzenie się), mglisto lub drobny opad, później wiatry wschodnie.

Stan gospodarki m. Warszawy. Wydział Prasowy M. S. W. komunikuje: „Z powodu deficytowej gospodarki m. st. Warszawy i konieczności stałego zasilania kasy miejskiej, Rada Ministrów na posiedzeniu w d. 12 sierpnia r. b. uchwaliła powołać Komisję Międzyministerjalną, złożoną z przedstawicieli Min. Spraw Wewnętrznych Ministerjum Skarbu i Najwyższej Izby Kontroli Państwa, w celu zbadania stanu gospodarki miejskiej. Komisja ta ukończyła swą pracę i jej wyniki będą przedstawione Radzie Min. Komisja stwierdziła braki w organizacji Magistratu, zwłaszcza w sposobie prowadzenia rachunkowości; nad usunięciem tych braków sam zarząd miasta od dłuższego czasu pracuje — nie posiadają one jednak charakteru nadużyć".

Prolongata opłaty za tramwaje. Dodatkową opłatę za kwartalne bilety tramwajowe przedłużono do dnia 30 b. m. włącznie.

Oświetlanie dorożek. Zgodnie z rozporządzeniem komisarjatu rządu, z d. 15 b. m. wszystkie kursujące po mieście dorożki są oświetlane latarkami.

Ruch budowlany. W jednym z domów w podwórzu przy ul. Chmielnej, w pobliżu Nowego Światu wznoszą specjalny budynek piętrowy, przeznaczony wyłącznie na zakład kąpielowy.

Pomysłowi cukiernicy. Cukiernicy zastosowali się do rozporządzenia komisarza ministerjum aprowizacji, inż. Nowickiego i zniżyli ceny ciastek i pączków do 50 mk., lecz jednocześnie zmniejszyli ich wielkość i obniżyli ich jakość.

Koncesje dla inwalidów. Komisarjat Rządu przesyła nam następujący komunikat: Komisarz Rządu na m. st. Warszawę zwrócił się do Prezydenta miasta z wnioskiem, aby inwalidom wojennym udzielano koncesji na sprzedaż uliczną i czyszczenie obuwia. P. Prezydent przychylił się do powyższego wniosku. Wobec tego inwalidzi będą mogli uzyskać koncesje jeszcze w r. bieżącym z tem nadto zastrzeżeniem, że opłatę za prawo sprzedaży ulicznej Magistrat na razie pobierze od inwalidów nie za cały rok, jak zwykle, lecz za pozostały m-c grudzień.

Bezpieczeństwo ogniowe w teatrach. Ponieważ w czasie miesięcy zimowych w teatrzykach i kabaretach ustawiane są pod sceną, w garderobie i za kulisami piecyki żelazne, wbrew przepisom o bezpieczeństwie ogniowem, jak również przeprowadzane są rury przez lub przy ściankach drewnianych oraz pod sceną, komendant policji polecił zarządzić sprawdzenie we wszystkich teatrzykach, kabaretach itp. miejscach rozrywkowych, czy fakty wskazane nie mają miejsca. W razie ustalenia takich wykroczeń, będą sporządzone protokuły i przesyłane do komisarjatu rządu. Prócz tego, do czasu orzeczenia przez komisję budowlaną, piecyki nie będą mogły być opalane.

(a) **Walka z żebractwem.** W związku z przyszłą ustawą o opiece społecznej, Wydział Opieki Społecznej Magistratu opracował projekt usunięcia z ulic miasta żebraków za pomocą następujących urządzeń opiekuńczych. Schronisko przy ul. Wolność będzie przeznaczone na centralny etap, do którego będą sprowadzani przez policję żebracy i tu będzie dokonywać się ich segregacja. Oprócz domu zarobkowego przy ul. Czerniakowskiej będzie uruchomiony drugi dom zarobkowy, im. Staszyca; około listopada będzie otwarty wielki przytułek noclegowy przy ul. Jagiellońskiej. Wszystkie te urządzenia nie wystarczą i wymagają wielkich kosztów jednorazowych i stałych środków na utrzymanie. Żebracy, przybyli do Warszawy z innych miejscowości, będą wysiedlani. W celu zgromadzenia środków na walkę z żebractwem poza sumami, wyznaczonemi przez Magistrat, Wydział Opieki Społecznej projektuje wprowadzić następującą akcję: 1) Zbierać od ludzi dobrej woli składkę roczną pod nazwą „na walkę z żebractwem, zamiast jałmużny", kwity będą drukowane na 100 mk. każdy. 2) Dla domów, lokali, sklepów i t. d. będą przygotowane tabliczki w cenie 1000, 3000 i 5000 mk.

Wynik konkursu Pol. T-wa Czerwonego Krzyża. Jury konkursu na projekt żetonu dla członków zwyczajnych Pol. T-wa Czerwonego Krzyża na rok 1922 po rozpatrzeniu 43-ch nadesłanych prac przyznało: Nagrodę 1-szą w wysokości 10.000 mk. i członkostwo dożywotnie PTCK. p. J. Boguckiemu za projekt pod godłem „Wejmuta". Nagrodę 2-gą 5000 mk. i członkostwo dożywotnie p. St. Wojciechowskiego za projekt — godło „S. W. 2". Nagrodę 3-cią — członkostwo dożywotnie p. W. S. Wiśniewskiemu, za model, godło — „Wilno". Nagrodę 4-tą członkostwo dożywotnie, p. M. Walentynowiczowi za projekt — godło „Ryngraf".

Biblioteka Przyjaciół Szkoły Podchorążych. Towarzystwo Przyjaciół Szkoły Podchorążych w Warszawie przystępuje do tworzenia Biblioteki dla użytku wychowańców Szkoły. Towarzystwo zwraca się do ogółu z gorącą prośbą o poparcie jego usiłowań i nadsyłanie dzieł, zarówno traktujących o wojskowości, jak i dzieł historycznych, matematycznych, beletrystycznych we wszystkich językach.

Adres Towarzystwa: Aleja Belwederska 1/3.

Ze Sztuki. W Salonie polskiej sztuki nowoczesnej (Boduena 3) wielbiciele talentu Wyczółkowskiego ujrzeć mogą jedno z piękniejszych i kolorystycznie oryginalnych dzieł tego mistrza: „Tajemnicę lasu". Tamże wystawione są akty kobiece pędzla Augustynowicza i wiele innych dzieł znakomitych artystów naszych.

(a) **Wpisy dla dzieci urzędników.** Ogół urzędników, którym rząd przy lichej płacy stawia za warunek bezgraniczne poświęcenie się państwu, czego nie żąda się od innych zawodów, domagał się przeniesienia ich dzieci ze szkół prywatnych do szkół rządowych, ponieważ urzędnicy nie są w stanie opłacać tak wysokiego wpisu.

Po długiem oczekiwaniu obecnie instytucje rządowe otrzymały rozporządzenie, że Rada Ministrów uchwaliła wypłatę zapomóg na pokrycie w I półroczu roku szkolnego części, najwyżej połowy wpisowego za dzieci niezamożnych pracowników państwowych, stawiając za warunek, żeby każdy z urzędników najpierw zwrócił się do zarządu szkoły z podaniem o zwolnienie jego dziecka od wpisu, jeżeli nastąpi odpowiedź odmowna, to tylko wtedy przyznana zostanie im zapomoga.

Rozporządzenie powyższe wywołało wśród urzędników rozgoryczenie, bo 50 proc. zapomoga nie stanowi żadnej ulgi, wobec czego zrzeszenia urzędnicze w dalszym ciągu domagają się przeniesienia ich dzieci do szkół rządowych, albo pokrycia całkowitego wpisu.

Dla dzieci na Górnym Śląsku. Dzieci G. Śląska korzystały w ciągu ostatnich dwóch lat z akcji dożywiania, prowadzonej tam przez Amerykański Wydział Ratunkowy wraz z Towarzystwem Przyjaciół (Society of Friends). Akcja ta miała charakter czysto humanitarny, jako pomoc dla najbardziej potrzebujących dzieci, bez względu na wyznanie lub narodowość.

Po podziale terytorjum G. Śląska, akcja dożywiania w części przyznanej Polsce, będzie przejęta przez Misję dla Polski Ameryk. Wydziału Ratunk. i będzie podporządkowana Polsko-Ameryk. Komitetowi Pomocy Dzieciom. Akcja ta będzie prowadzona na tych samych zasadach, co dotychczas, niosąc pomoc najbardziej potrzebującym dzieciom okręgu Górnośląskiego.

Dla dzieci na zimę. Rozdziałem daru Ameryk. Czerwonego Krzyża w postaci odzieży i obuwia dla dzieci na zimę zajmie się Polsko-Ameryk. Komitet Pomocy Dzieciom. Na dar ten składa się 500 płaszczyków, 4000 par obuwia, 50.000 par pończoch, 1200 koszulek dziecięcych i 180 koszul dla chłopców. Przy rozdawnictwie zwrócona będzie szczególna uwaga na dzieci uchodźców, w tym zaś celu część daru będzie wysłana do Baranowicz.

(a) **Na walkę z durem.** Nadzwyczajna komisja do walki z durem plamistym przy Ministerjum Zdrowia publicznego wyznaczyła Wydziałowi Zdrowia Publicznego przy zarządzie miasta subwencję w wysokości 700.000 mk. na koszta szczepienia ochronnego przeciwko durowi brzusznemu.

(a) **Zaraza wśród bydła.** W okolicach Chorzel masowo ginie bydło i trzoda; dla zbadania powodów wybuchłej epidemji Ministerjum Rolnictwa wydelegowało lekarzy weterynaryjnych, których zadaniem będzie zapobieżenie rozszerzaniu się zarazy.

Walka z księgosuszem. W przeciągu września przebieg księgosuszu był następujący: zlikwidowano zarazę w 49 miejscowościach, wykryto i skon-

statowano 40 nowych ognisk, ogólna ilość miejscowości zapowietrzonych była w tym miesiącu 154, ilość sztuk chorych i podejrzanych o zarazę była 1034, zabito 277, padło 200, wyzdrowiało 275, zaszczepiono 8053, w tem surowicą 4383 sztuki, metodą kombinowaną 3670. Od początku wybuchu zarazy do dnia 1 października 1921 r. było chorych 12692 sztuk, zabito 5496 sztuk, padło 4995 szt., zaszczepiono surowicą 41558 szt. i metodą kombinowaną 8191 sztuk.

Wyniki spisu ludności w Lublinie. Według wiadomości z Lublina, wyniki spisu ludności tamże w prowizorycznem opracowaniu wykazują, że miasto liczy 50.082 kobiet i 43.250 mężczyzn. Razem zaś z chwilowo nieobecnymi liczba ludności wynosi 96.459, z czego narodowość polską podało 60.178 osób. Z 45 tys. żydów zamieszkałych w Lublinie — 34 tys. przyznało się do narodowości żydowskiej.

(a) **Podniesienie opłat telegraficznych.** Od 15 listopada obowiązuje opłata za telegramy do Estonji po 225 mk. za wyraz, do Litwy Kowieńskiej i Łotwy po 162 mk., do Wielkiej Brytanji zwykłe 315, prasowe po 158 mk. za wyraz. Za telegramy pilne opłata potrójna. Telegramy do Estonji, Litwy i Łotwy będą kierowane wyłącznie przez Warszawę — Rygę.

ODCZYTY I ZEBRANIA:

O teatrze chińskim. W niedzielę, d. 20 b. m. o godz. 12 w południe p. Karol Frycz wygłosi drugi ze zorganizowanego przez Radę Artystyczną Związku Artystów Scen Polskich cyklu odczytów, na temat „O teatrze chińskim“. Bilety nabywać można w księgarni „Wende i Sp.“ Krak.-Przedmieście 7.

WYPADKI:

Nauczycielka złodziejką. Dr. Woygart wice-prezes prokuratorji Rzp. Pol. wyjechał na kilkutygodniowy urlop, zostawiwszy w domu przy ul. Żórawiej Nr. 22, służącą, Stanisławę Bieńkowską, której pozwolił na ten czas przyjąć na mieszkanie sublokatorkę, znajomą Bieńkowskiej, Karolinę Markuzol, nauczycielkę języka niemieckiego, pochodzącą ze Śląska.

Gdy po skończonym urlopie dr. Woygart wrócił do domu, stwierdził brak wielu rzeczy, przedewszystkiem bielizny oraz pięciu dywaników perskich, ogólnej wartości 6 miljonów marek.

Zawiadomiona o kradzieży policja rzuciła podejrzenie na służącą, gdy jednak ta się nie przyznawała do niczego, wzięto w krzyżowe pytania nauczycielkę Markuzol. Przyznała się ona do systematycznego wynoszenia z domu różnych rzeczy, które sprzedawała u znajomej swej Stanisławy Markiert (Mokotowska 52), żony ślusarza kolejowego.

U Markiertowej przeprowadzono rewizję i znaleziono wszystkie skradzione rzeczy, które ta odkupowała na swój użytek, nie wiedząc, że pochodzą one z kradzieży.

Dywany jedynie sprzedała ona gdzieindziej, mianowicie: 3 dywany kupił właściciel sklepu Benjamin Fiszbajn (Piękna 42), zaś 2 dywany sprzedała do sklepu starożytności Tomasza Wrzeszcza (Mokotowska 63). Dywanów jednak nie znaleziono, albowiem zostały one sprzedane przez nabywców jakimś nieznanym klijentom.

Zarówno nauczycielkę Markuzol, jak i służącą Bieńkowską aresztowano.

Synobójstwo. Wczoraj po wesołej libacji w Piasecznie, wracał furmanką do domu Stanisław Młotek z dwoma swymi już dojrzałego wieku synami, zamieszkałymi we wsi Okrzesin gm. Jeziorna pow. warszawskiego Na szosie, już w pobliżu domu powstała między nimi sprzeczka o 50.000, które jeden z synów był winien ojcu. W czasie kłótni Stanisław Młotek wyjął rewolwer i strzeliwszy do swego syna położył go trupem na miejscu. Zabójcę aresztowano.

Aresztowanie urzędnika za kradzież. Kierownik magazynów „Jura“ w Aleksandrowie Kujawskim Łukasiuk, zawiadomił komendę policji w Nieszawie, że w magazynach, podległych mu dokonano kradzieży najrozmaitszych towarów za kilkaset tysięcy marek. Podejrzenie Łukasiuk skierował na dwóch pracowników magazynowych.

Policja przeprowadziła dochodzenie i po kilku dniach śledztwa znalazła głównego sprawcę kradzieży, którym był sam Łukasiuk. Pracownicy byli, oczywiście, niewinni. Łukasiuka osadzono w więzieniu włocławskiem a sprawę skierowano do prokuratora.

Strzały i ujęcie złodziejów. Wywiadowca urzędu śledczego zauważył na placu kolejowym dworca Wschodniego w pobliżu ul. Kawęczyńskiej dwóch mężczyzn, niosących skradziony z wagonów węgiel. Gdy na trzykrotne wezwanie idący nie zatrzymali się, wywiadowca dał trzy strzały z rewolweru w górę, poczem amatorzy węgla pozwolili się aresztować. Są to zawodowi złodzieje węgla, Władysław Korzycki i Zygmunt Jaworski.

Bandyci grasują. 32-letni Karol Siarkiewicz, ślusarz, zamieszkały przy ul. Kowieńskiej Nr. 23 szedł do znajomych do Włoch pod Warszawą, celem otrzymania posady. W pobliżu Włoch napadło na Siarkiewicza dwóch uzbrojonych w rewolwery bandytów, z których jeden był w ubraniu wojskowem. Bandyci, sterroryzowawszy Siarkiewicza, zażądali oddania dolarów i franków. Napadnięty oświadczył, że ma tylko 200 mk., które może im oddać, a jednocześnie schwycił za lufę, usiłując wyrwać rewolwer bandycie w mundurze wojskowym. W czasie szamotania się padł strzał i kula ugodziła Siarkiewicza w klatkę piersiową w okolicę serca. Wówczas bandyci spłoszeni wystrzałem uciekli, nic nie zrabowawszy. Ranny dowlókł się do 6-go posterunku, gdzie stracił przytomność wskutek upływu krwi. Pogotowie przewiozło Siarkiewicza do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie wkrótce zmarł. Jak się okazuje, Siarkiewicz przed trzema miesiącami powrócił z Francji, gdzie był blisko 2 lata.

Teatr i Muzyka.

PREMJERA W TEATRZE „NOWOŚCI“.

„Kuzynek z Honolulu“, operetka w 3 aktach **Edwarda Künnekego**, tekst polski L. Rollisena.

Po muzyce tej operetki znać, że jej twórca próbował sił swoich i na innych, poważniejszych polach *). Jest barwna, żywa, dobrze instrumentowana i umiejąca się posługiwać efektami instrumentalnemi dla zilustrowania pewnych sytuacji. Pod względem oryginalnej i świeżej inwencji najlepszy jest akt pierwszy. W dalszych natchnienie kompozytora widocznie słabło, a motywy stają się banalne.

Odwrotnie rzecz się ma z librettem. Nagół nudne, staje się bardziej zajmującem dopiero ku końcowi i to właściwie tylko dzięki pomysłowej inscenizacji i reżyserji oraz doskonałej grze większości wykonawców. Cała akcja opłata się około qui pro quo z kuzynkiem z Honolulu: oczekiwany przez wujostwo i kuzynkę, przyjeżdża, a raczej przylatuje aeroplanem wówczas, gdy ktoś inny („przechodzień“) już rolę jego odegrać zdążył i to nie najgorzej, bo „kuzynkę“ w sobie rozkochał. Na tle tego ogromnie nikłego wątku dramatycznego p. Schiller, inscenizator i reżyser, umiał rozwinąć masę przemyślanych, artystycznie dobrych pomysłów, które artyści, miary Waltera, Chodakowskiej, Krzewińskiego, Bogdanowicza i Sendeckiego, kapitalnie ubrani, na tle groteskowych dekoracji (te „obłoki“ bajecznie-kolorowe-niebiesko-zielone i wpychające się zbyt natrętnie z obu boków na środek sceny — nie należą do rzeczy szczególnie udanych i raziły już w „Pięknej Helenie“) realizują z właściwym sobie talentem i niezrównanym humorem. Nie ich winą, że nie wiele im w tem jest pomocny autor.

P. Jóźwiakówna, wykonawczyni głównej roli żeńskiej, posiada bardzo miły i już nieźle wyszkolony głos; czy jej miejsce jest akuratnie w operetce pokaże przyszłość. Zupełnie dobrą jest też p. Ratowska w roli przyjaciółki Julji de Weest. P. Mierzejewskiemu głos przestaje dopisywać; za to rolę amanta operetkowego i tym razem odegrał z talentem.

Operetka urozmaicona jest szczęśliwie, w akcie II-im egzotycznemi tańcami w specjalnych, pomysłowych kostjumach; wogóle tańczy się w niej z pewnym umiarem, za to prawie wyłącznie tańce ostatniej mody.

Orkiestrę prowadził istotnie wyśmienicie, sprawnie, p. Nawrot.

Wogóle należy oddać sprawiedliwość dyrekcji teatru „Nowości“ i uznać, że we wszystkiem, co zależy od reżysera, wykonawców, dekoratora, znać intensywną pracę, staranność i myśl artystyczną.

Nie dopisuje jednak, jak dotąd, wybór sztuk o tyle, że nie umieją one wprawić audytorjum w szczery, niefrasobliwy śmiech.

J. R.

*) Edward Künneke jest kompozytorem paru oper oraz operetek (Singspiel) i pieśni.

Teatr Wielki. Dziś „Carmen“.
Teatr Rozmaitości. Dziś „Miasto“.
Teatr Polski. Dziś „Chory z urojenia“. W nadchodzącą sobotę po raz pierwszy „Twarz i maska“.
Teatr Reduta. Dziś „Balwierz zakochany“.
Teatr Mały. Dziś „Ósma żona Sinobrodego“.
Teatr im. Bogusławskiego. Dziś i jutro ostatnie dwa wieczorowe przedstawienia programu inauguracyjnego: „Królowa Korony Polskiej“ St. Wyspiańskiego, „List“ Fredry i „Okrężne“ Korzeniowskiego. W sobotę premjera „Dziadów“ Mickiewicza według opracowania Wyspiańskiego.
Teatr Wodewil. Dziś „Dama w gronostajach“.
Teatr Powszechny. Dziś „Dudek“.
Przedstawienia abonamentowe komisji Międzyzwiązkowej Kulturalno-Artystycznej. Biuro Centralne K. M. K.-A. zawiadamia członków, iż zapowiedziane na d. 17 b. m. przedstawienie w operze „Klejnoty Madonny“ zamieniła dyrekcja opery na „Carmen“.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Jerzy de Nisau. Odbito w druk. „Robotnika“, Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S